

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Demonstracja Hitlera w Gdańsku

40.000 szturmowców niemieckich z Rzeszy skoncentrowanych w wolnym mieście w dniu zjazdu legionistów w Gdyni

Hitlerowcy przybędą okrętami do Sopot i pociągami przez polskie Pomorze

BERLIN, 6.8. (Tel. wł. Głosu Porannego).

Sztab armii Hitlera zamierza podobno w dzień zjazdu legionistów w Gdyni w dniu 14-go b. m. skoncentrować w Gdańsku 40 tysięcy szturmowców. Ma to być kontrademonstracja przeciw polskim uroczystościom nad morzem. W koncentracji tej wezmą udział oddziały szturmowe z Prus Wschodnich i Rzeszy. Część szturmowców przybyć ma okrętami do Sopot, a część pociągami tranzytowymi, przechodzącymi przez Pomorze polskie.

Terror w Niemczech nie ustaje

BERLIN, 6, 8. (PAT). Donoszą o dokonaniu kilkunastu nowych zamachów, przeważnie na siedziby narodowych socjalistów.

W Zabrze grupa komunistów oddała szereg strzałów i obrzuciła kamieniami schronisko hitlerowców. Na widok mundurów policyjnych

komuniści zbiegli. Podobny zamach zorganizowany został na siedzibę narodowych socjalistów w Lignicy oraz na siedzibę przywódców hitlerowców. Kule napastników powybiły szyby, nie wyrządzając jednakże poważniejszych szkód.

Donoszą o dwóch zamachach w Gross-Neudorf, dokonanych na socjaldemokratów. W obydwu wypadkach kule chybiły.

We Wrocławiu rzucono bombę do mieszkania przywódcy socjalistów dr. Ecksteina. Mieszkanie zdemolowane, dr. Eckstein ranny.

W Kilonji rzucono bombę na składki towarowe Karstadta.

Potwornego zamachu na całą dzielnicę robotniczą dokonano w Brunświku. Dziś nad ranem potężna eksplozja wstrząsnęła miastem, poważnie naruszając 21 domów. Wszystkie szyby w dzielnicy robotniczej wypadły z okien. W wielu domach wybuch wyrwał futryny okien i drzwi. Niemal we wszystkich mieszkaniach poodlatywał tynk ze ścian.

Jak wykazało śledztwo, zamach był dokonany w ten sposób, że w jednym z kanałów założono ładunek dynamitowy, wagi co najmniej kilku funtów. Liczba ofiar dotychczas nie ustalona.

Przejechana przez motocykl

Harce na ul. Piotrkowskiej nie ustają

Wczoraj późnym wieczorem na ul. Piotrkowskiej około domu nr. 107 motocykl przejechał Ruchle Singer (Zgierska 24).

Motocyklista, korzystając z zamieszania zbiegł i nie zdołał stwierdzić jego nazwiska.

Przybyłe pogotowie ratunkowe stwierdziło ciężki stan przejechanej i odwiozło ją do szpitala. Na podstawie zeznań przygodnych świadków, policja stara się odszukać zbrodniczego motocyklistę. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi podobny wypadek w ostatnim czasie na tym samym odcinku. Poprzedni zakończył się śmiercią przejechanej. (b)

Hitler incognito w Berlinie

BERLIN, 6 sierpnia. (Pat.) — Hitler przybył tutaj incognito, celem odbycia narad z przywódcami ruchu narodo-socjalistycznego.

Bawiący tutaj gen. Schleicher udaje się do jednej z miejscowości kąpieliskowych nad Bałtykiem, gdzie spotka się z

kpt. Göringiem, mężem zaufania Hitlera.

Rokowania oficjalne w sprawie rekonstrukcji gabinetu spodziewane są w przyszłym tygodniu, po powrocie do Berlina prezydenta Hindenburga i kanclerza von Papena.

Skarża ministra o odszkodowanie

BERLIN, 6, 8. (PAT). Dochodzenie prowadzone przeciwko narodowym socjalistom na polecenie b. rządu pruskiego, za zbrodnię zdrady kraju, zostało umorzone. Również zapiechano dochodzeń przeciwko narodowym socjalistom, oskar-

żonym o zdradę stanu i t. p. W związku z tem narodowi socjaliści występują obecnie przeciwko b. ministrowi spraw wewnętrznych Prus, Severingowi i b. komendantowi policji, Grzesińskiemu, o odszkodowanie.

Co będzie z pożyczką?

Zredukowany program robót na linii Śląsk-Gdynia

PARYŻ, 6 sierpnia. — Dziś zbiera się w Paryżu rada zarządzająca francusko-polskiego towarzystwa kolejowego Śląsk — Gdynia. Omawiany ma być program prac na rok bieżący. Wobec braku funduszy program ten przewiduje tylko roboty na odcinku Karśnice — Inowrocław, długości 130 km., przyczem założenie drugiego toru miało być odłożone na rok następny. Program ten jest bardzo zredukowany, jednakże jakiegokolwiek dalsze rozszerzenie robót tegorocznych, które były planowane w o wiele szerszych rozmiarach, jest niemo-

żliwe, o ile nie wpłyną potrzebne fundusze.

Co się zaś tyczy tych funduszy, sprawa jest najzupełniej ciemna. Wyjeżdżał w tej sprawie kilka razy do Paryża wice-minister Koc, bawił w Paryżu przez dłuższy czas senator Targowski. Widocznie wysiłki w celu uzyskania pożyczki od rządu francuskiego na poczet emisji drugiej transzy pożyczki kolejowej (która ze względu na sytuację rynku francuskiego nie może być w tej chwili wypuszczona) nie osiągnęły żadnych skutków.

Zawadzki albo Matuszewski dyrektorem Izby w Warszawie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Jak słychać na opróżnione po śmierci ś. p. Wartalskiego stanowisko dyrektora izby przemysłowo-handlowej w Warszawie przewidziane są dwie kandydatury: obecnego wice-premjera p. Zawadzkiego albo też b. min. skarbu p. Matuszewskiego. Sprawa ma być rozstrzygnięta po zjeździe legionistów.

Strejk we Lwowie został zlikwidowany

LWÓW, 6. 8. (PAT). W związku z oświadczeniami prezydenta miasta czyniącymi pracownikom miejskim szereg ustępstw komisja strejkowa zwołała ogólne zebranie pracowników miejskich, na którym przedstawiono propozycję zarządu miasta.

Strejkujący postanowili propozycje te przyjąć i podjąć pracę od godziny 6 rano dnia 7 b. m.

Tak więc strejk pracowników gminy lwowskiej został zakończony.

Świadczenia Z.U.P.U. nie będą obniżone

Podwyższenie składek pracowników i pracodawców

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W sprawie obniżenia świadczeń zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w stosunku do bezrobotnych dowiadujemy się, że opracowany przez min. skarbu projekt ob-

niżenia tych świadczeń o 8 proc. zostanie wycofany. Deficyt Z. U. P. P. będzie pokryty przez dobrowolne podwyższenie składek pracowników o 5 proc. i składek pracodawców o 1 proc. Brakującą jeszcze sumę uzupełni min. skarbu.

Kreuger po śmierci

obalił premjera Szwecji

SZTOKHOLM, 6, 8. (PAT). Premier Ekman ustąpił ze swego stanowiska.

B. premier Ekman po konferencji z królem wyjechał na wieś.

Minister finansów Hamnin objął stanowisko premjera po Ekmanie, zachowując jednocześnie tekę finansów. Prócz tego mianowany został trzeci minister bez teki w osobie wicemin. finansów Petersona.

SZTOKHOLM, 6, 8. (PAT). Według urzędowego komunikatu premier Ekman ustąpił z tego względu, iż w lutym r. b. przyjął od Kreugera 50 tys. koron dla partji ludowej, której był przywódcą.

Pieniądze te zostały zwrócone administracji masy upadłości koncernów Kreugera, jak również tej

samej wysokości kwota, którą partja ludowa szwedzka otrzymała od Kreugera w lipcu r. ub.

Rozkład ligi narodów

Bez Japonji, Włoch i Niemiec

PARYŻ, 6, 8. (PAT). Londyński korespondent „L'Echo de Paris“ donosi, iż krążą tam pogłoski, że Japonja, Włochy i Niemcy wystąpią już wkrótce z ligi narodów.

Amb. Chłapowski u premjera Herriota

PARYŻ, 6. 8. (PAT). Premier Herriot przyjął dzisiaj na dłuższej konferencji ambasadora Rzeczypospolitej, Chłapowskiego.

P. Charles Dewey z mydłem

Do Warszawy przyjechał Charles S. Dewey, były zagraniczny członek rady Banku Polskiego i doradca finansowy rządu polskiego, były podsekretarz stanu w departamencie skarbu Stanów Zjednoczonych.

Sława pana Deweya w roku 1927 była wielka. Tytuł jego znaczyl wiele zgodnie z ustawą stabilizacyjną. Był wyposażony w najszerze pełnomocnictwa i w naszej niepisanej konstytucji zajmował najpoczytniejsze miejsce. Na samym dole społeczeństwo, nad nim sejm, nad sejmem rząd, nad rządem jeszcze najwyższe instancje, na samej górze marszałek Piłsudski — jedyna instancja, uprawniona do przekreślania budżetów, uchwalonych przez sejmy i rządy, a tuż obok Charles S. Dewey, mający prawo kwestjonować uchwały ministra skarbu, rewidować budżety i t. p.

Kierownik agentów fiskalnych mógł wejść we wszystkie tajniki życia gospodarczego Polski. Różne instytucje gospodarcze przysyłały mu swoje sprawozdania. Miał do swej dyspozycji specjalne biuro, złożone rzekomo z ekonomistów. Każdy z tych znawców życia gospodarczego brał wysokie pensje i niejedyn minister polski zazdrościł pomocnikom doradcy pana Deweya.

Sam pan Dewey otrzymywał oczywiście bajoniskie sumy, zamieszkał w pałacyku w Alejach Ujazdowskich, do domu jego szukali dostępu najwybitniejsi przemysłowcy polscy. Handel i przemysł, rzemiosło i rękodzielnicтво, pukało do jego pałacu, by złożyć memorjały w sprawie ciężkiej sytuacji poszczególnych stanów w Polsce. Proszono go o wzięcie na zmniejszenie podatków, o użycie nacisku w sprawie zredukowania budżetu, widziano w nim lekarza niedoli finansowej Polski, a nadewszystko spodziewano się, że po kilku sprawozdaniach deszcz złota amerykańskiego spadnie na Polskę, że właściwie powinien tylko chcieć stwierdzić, że zasługujemy na kredyt, a już bogaty wuj jaszek z Ameryki da miliony na odrodzenie przemysłu polskiego, na finansowanie eksportu, na budowę dróg i szos i t. p.

Sprawozdań Deweya za poszczególne kwartały oczekiwano w napięciu; spodziewano się, że z tych broszur płynące będą nowe wskazania, że będzie to laska czarodziejska, twora cuda, że każdy przemysłowiec i handlowiec, przeczytawszy wskazania Deweya, będzie mógł sanować swój warsztat.

Gdy ukazało się pierwsze sprawozdanie, zapanowała pe-

wna konsternacja. Ameryki nie odkrył, powiedział rzeczy nągół znane, które każdy obywatel z ulicy mógł nieco taniej powiedzieć. Dawał wskazania, znał już z poprzednich rad Hilto na Younga i Kemmerera. Zaczęło się czytanie między wierszami, doszukiwanie alegorii i uszczypliwych uwag w zdaniach najprostszych, a często banalnych. Właściwie doradca finansowy wczuł się zupełnie w regimine pomajowy i razem ze wszystkimi ministrami i działaczami sanacyjnymi śpiewał hymny na rzecz radosnej twórczości. Każde sprawozdanie było komplementem na cześć rządu, pochwałą z powodu zrównoważenia budżetu, entuzjazmem Kwiatkowskiego, przetłumaczonym na język angielski, słowem radosną twórczością.

Nie było w ciągu wielu miesięcy innego tonu, jak nadziei na przyszłość, że Polska dźwignie się naprzód, że kapitały zagraniczne przybędą do Polski, że czeka nas raj na ziemi pod

rządami fachowych kierowników skarbu i wykwalifikowanych ministrów. Każde takie sprawozdanie kosztowało sporo tysięcy złotych; tłumaczono dzieło Deweya na język polski, rozsyłano jego broszury do różnych państw i instytucji i... czekało cierpliwie.

Wielu mężów stanu poczęło się już odnosić krytycznie do niezbyt głębokich uwag drogiego doradcy, ale w odpowiedzi otrzymano zapewnienie, że taki nieco płaski sposób referowania życia gospodarczego jest potrzebny ze względu na Amerykę, że stylem swoim otworzy on drzwi do kas Morgana i Vanderbilta, że lada dzień zaczną się rokowania o nowe pożyczki.

A gdy Charles Dewey wyjechał z Warszawy do Paryża, by odwiedzić swoich znajomych, gdy zapowiadał wyjazd na kilka miesięcy do Stanów Zjednoczonych, czekano jedynie na depeşe: „Tranzakcja zawarta”. Bo przecież ostatnia po-

życzka stabilizacyjna uchodziła za pożyczkę kluczową, za wstęp do serii pożyczek, które miał ułatwić pan Dewey, były więc minister skarbu; był podobno za pan brat z miliardami amerykańskimi. Właściwie powinien był tylko poprosić, ale widocznie jeszcze nie chciał, jeszcze musiał sanować tę biedną Polskę, obdarzać mądrymi wskazaniem, mówić kapcom żydowskim, że ich jest za dużo, i rzucać inne głębokie uwagi.

Zadomowił się w Polsce tak dalece, iż zdawało się, że nie opuści tego kraju. Wydał córkę za mąż, a uroczystość weselna odbyła się w prezydium rady ministrów. Dział reklamy w poszczególnych pismach uwzględniał najczęściej jego nazwisko. Był sławny, jeździł na polowania z najwyższymi dygnitarzami.

Godził zwaśnionych przemysłowców między sobą, wpływał na tworzenie syndykatów, rzucał na szalę wagę swego autoritetu i milczał tajemniczo,

gdy dziennikarze pytali go o tę przyszłą wielką pożyczkę dla Polski.

W ostatnich miesiącach, w okresie coraz widoczniejszego kryzysu gospodarczego, przestał doradca finansowy piąć hymny o radosnej twórczości. W ostatnich jego sprawozdaniach ukazały się już lekkie wzmianki o kryzysie. Złośliwi twierdzili jednak, że nie pisze sprawozdań optymistycznych tylko dla tego, że spodziewa się, iż termin umowy, zawartej z nim na 3 lata, nie zostanie przedłużony, że kończy się rajskie życie w stolicy polskiej, że trzeba będzie wrócić do Stanów Zjednoczonych, gdzie kryzys dawał się już we znaki i o pracę było bardzo trudno.

Jeszcze kilka miesięcy przed ostatecznym wyjazdem ludzono się pożyczką na finansowanie eksportu do Rosji sowieckiej. Charles S. Dewey wyjechał do Moskwy i z wyjazdem jego związane różne nadzieje, choć niektórzy twierdzili, że doradca finansowy Polski jedzie w ksząteczką służbową i świadectwem Polski na służbę do Sowietów, że proponował tam swe usługi, że chciał zostać doradcą finansowym ZSRR. Skończyło się jednak wędrowanie do Moskwy, finansowanie eksportu do Sowietów nie doszło do skutku, pan Dewey opuścił Polskę i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

A potem krążyły o nim wieści najrozmaitsze. Opowiadano, że na specjalnych wiecach propagandowych sławił Polskę, choć Polska nie mogłaby mu odpowiedzieć wzajemnością. Nadziei nie spełnił, pożyczki jak niema, tak niema.

Aż wreszcie doszła wieść, że pan Dewey wybiera się do Polski, ale już w nowym charakterze. Już znalazł posadę w Stanach Zjednoczonych, jest kierownikiem działu sprzedaży wielkiej firmy mydlanej i wjeżdża z mydłem do Polski, tak jak niegdyś bez mydła... działał w sprawozdaniach kwartalnych z życia gospodarczego.

Pan Dewey zapowiada jeszcze konferencję prasową; chce coś powiedzieć dziennikarzom warszawskim po dwuletniej nieobecności. Nikt nie spodziewa się, że będzie jeszcze kogoś mędział pożyczką, raczej mógłby sam o nią zabiegać. Cóż może powiedzieć były doradca finansowy rządu polskiego, zagraniczny członek rady Banku Polskiego, była poważna figura go spodarcza w Polsce? Może na pożegnanie i na przywitanie rzucić jedno wezwanie: „Kupujcie mydło Palmolive!”

Regnis.

Spółka Akcyjna Towarzystwo Ubezpieczeń „Przyszłość” Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 87, tel. 163-52 i 122-20

Przystępując do rozszerzenia swej działalności w działach ubezpieczeń rzeczowych (ogniowy, kradzieżowy i transportowy), **poszukuje się osób** ustosunkowanych **dla celów akwizycyjnych.**

Zgłoszenia prosimy kierować pod powyższym adresem na ręce **dyrektora, p. SALO OPATOWSKIEGO.**

Krwawy dyktator Mussolini — cynicznie gloryfikuje wojnę

Mussolini ogłosił sensacyjny artykuł, w którym zwraca się przeciwko pacyfizmowi i demokracji.

W artykule tym zatytułowanym „Polityczne i socjalne doktryny” Mussolini wywodzi, iż zastanawiając się nad przyszłym rozwojem ludzkości musi potępić pacyfizm.

Faszyzm nie wierzy ani w możliwość zachowania wiecznego pokoju, ani też w użyteczność pokoju (!). Patryjotyzm oparty jest na walce i ofiarach.

Tylko wojna doprowadza energię narodową do najwyższego napięcia i wyciska, na walecznych narodach piętno szlachetności. Nauka o wiecznym pokoju jest obca fa-

szyzmowi, podobnie, jak i twierdzenie, że wieczny pokój jest zjawiskiem pożytecznym (?).

Kryzys obecny może być rozwiązany wyłącznie przez państwo i wewnątrz państwa. Faszyzm od-

Zamach na redaktora Sprawca popełnił samobójstwo

KALKUTA, 5 sierpnia. (Pat.) Dokonano tu zamachu rewolwerowego na Alfreda Watsona, naczelnego redaktora wydawnictwa „Statesman”. Watson wyszedł z opresji cało. Zamachowiec, młody bengalczyk, w czasie aresztowania popełnił samobójstwo.

rzuca kategorię doktryny materializmu historycznego, na której opierają się teorie Marksa. Faszyzm odrzuca bezmyślną i kłamliwą naukę o równouprawnieniu politycznym i prowadzi Włochy po drodze, wiodącej ku mocarstwu światowemu.

Faszyzm przeciwstawia się również doktrynie liberalizmu, która jest przedpokojem anarchji. Faszyzm jest doktryną dynamiczną, która opiera swą egzystencję na potrzebie życia i działania. Faszyzm nie wyrósł z jakiejś pojedynczej teorii politycznej lub gospodarczej, ale zrodziło go życie, potrzeba czynu.

Nowe czeskie opracowanie dźwiękowe najpotężniejszego arcydzieła
H. H. EWERSA

STUDENT Z PRAGI to najwspanialsza kreacja Konrada Veidta

Piękny i melodyjny film, opiewający romantyczną idyllę miłosną dwojga kochanków, na dalekich wyspach mórz południowych p. t. Reżyserji genialnego twórcy „Poganina” i „Białych cieni” S. VAN DYKE’A. — W rol. gł.:

„KOCHANKA Z TAHITI”
Conhita Montenegro i Leslie Homard.

Pocz. seansów w dni powsz. o g. 5.30, w soboty i niedz. o g. 2.30 Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL”
Dziś i dni następnych!

ŚWIĘTO LEGJONÓW

Marsz. Piłsudski przyjął defiladę w Wilnie

* * *

W dniu dzisiejszym obchodzi cała Polska rocznicę zbrojnego czynu — wymarszu pierwszej kadrowki z Oleandrów do Kielc w roku 1914.

Zaczął się w roku 1910. W tym czasie powstają na terenie Małopolski za zezwoleniem władz austriackich pierwsze załóżki Strzelca w formie „Związku Strzeleckiego” we Lwowie, oraz „Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie i Drużyny Strzeleckie.

Na rok przed wielką wojną licza ba ćwiczących strzelców wynosiła około 10,000 ludzi. Kiedy już nadciągała zawierucha wojenna, dookończało się zjednoczenie organizacji strzeleckich.

W roku 1914 — po wybuchu wojny w dniu 30 lipca poddają się Drużyny Strzeleckie pod komendę Piłsudskiego a w dniu 3 sierpnia oficer drużynowy Burkhart-Bukacki przyprowadza do Oleandrów 74 drużyniaków w pełnym uzbrojeniu.

Z pośród Strzelców wybrano 74 wszystkich rodem z Królestwa. Wydano im pełny rynsztunek bojowy, manichery oraz po 200 naboju ostrych.

Po południu około godziny trzeciej, przybył Piłsudski. W szarej kurtce, maciejówce na głowie, zatrzymał się między dwoma szeregi Drużyniaków i Strzelców.

Po przyjęciu raportu i odbyciu przeglądu wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie, które zakończył słowami:

„Odtąd niema ani Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały”.

Kończąc te słowa, dał swój orzełek dowódcy Drużyn Strzeleckich, a odznakę jego przypiął do swej maciejówki. W ślad za nim uczyniła to samo brać strzelecka i drużyniacka.

Następnie obie grupy żołnierzy zmieszały się, tworząc jeden oddział. Piłsudski wydaje krótki rozkaz.

Przed szeregi występuje jeden z oficerów. Rozpoczyna odczytywać nazwiska żołnierzy, wchodzących w skład różnych plutonów.

Ze 113 strzelców zapisanych do szkoły podoficerskiej wybrano 99. Ci razem z zastępem drużyniaków utworzyli pierwszą kadrowkę. Liczyła ona 152 żołnierzy.

W dniu 6 sierpnia o godz. 3-ej rano wymaszerowała z Krakowa kadrowka pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego.

Szpiteł oddziału stanowił patrol konny z 8 ludzi, z których 5 miało już konie, a pozostali smętnie dźwigali na plecach siodła, licząc na konie kozackie.

Cel pochodu był oddziałowi nie znany. Marszrutę znał jedynie dowódca kadrowki.

Tak rozpoczął się polski zbrojny czyn, podjęty przez demokratyczne żywioły ideowej młodzieży, któremu zawdzięczamy niepodległość.

WILNO, 6 sierpnia. (Pat.) — 1 pułk piechoty legjonów obchodził uroczystość swoje święto pułkowe, które zaszczylił swą obecnością marszałek Piłsudski, przyjmując dziś osobiście defiladę pułku.

Wiesć, że p. marszałek osobiście przyjmie defiladę, lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, olbrzymie tłumy jęły się gromadzić na Placu Łukiskim, u wylotu ul. Mickiewicza. Napór tłumy na trybunę był tak silny, iż z trudem zdołano utrzymać porządek.

O godzinie 10 m. 30 nadjechał samochód marsz. Piłsudskiego.

Dzieci rodzin oficerów z 1 pułku piechoty legjonów wręczyły p. marszałkowi wiązaną kwiatów, poczem usypały kwieciami drogę od samochodu do trybuny.

P. marszałek wszedł na trybunę, w otoczeniu generalnego inspektora armii, gen. Konarzewskiego, wojewody wileńskiego, Beczkowicza, oraz innych dostojników.

Defiladę poprowadził dowódca 1 p. p. legj., pułk. dyplom. Wenda. Pan marszałek salutował oddziały pułku, który wystąpił w pełnym składzie, z oficerami i podchorążymi rezerwy

Mussolini na manewrach morskich

PARYŻ, 6 sierpnia (PAT.) — Agencja Havasa donosi, że Mussolini odpłynął na pokładzie okrętu „Aurora”, celem wzięcia udziału w manewrach morskich.

Zdemolowanie kina

za brak pikantnych scen

CZERNIOWCE, 5. 8. Sala kina „Sidoli” w Jassach była wczoraj widownią niebywałej awantury. Dyrekcja tego kina, reklamując no wy film podkreślała na afiszach, że wyświetlanie odbywa się tylko dla dorosłych. Sala kina na skutek zrzecznej reklamy była przepelniona. W czasie wyświetlania filmu, gdy publiczność przekonała się, że padła ofiarą zrzecznego triku rekla-

Po przemarszu pułku nowy jego dowódca, ppłk. Wenda złożył p. marszałkowi krótki raport:

„Obywatelu Komendanciel!

Podniosły obchód w stolicy

WARSZAWA, 6. 8. (PAT.) Dziś z racji 18-ej rocznicy wymarszu pierwszej kompanii legjonów, odbyła się podniosła uroczystość złożenia wieńca na mogile nieznanego żołnierza. Wieńiec miał kształt krzyża legjonowego.

Następnie uformował się pochód który przeszedł w stronę Belwederu.

Na dziedzińcu Belwederu do ze-

Wczorajsze uroczystości w Łodzi

Z okazji osiemnastej rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej kompanii legjonów polskich Łódź udekorowana została flagami o barwach narodowych. Uroczystości rozpoczęły się wczoraj wieczorem.

Z Placu Dąbrowskiego przeszedł do Placu Wolności pochód, zorganizowany przez związek legjonistów.

W pochodzie wzięły udział delegacje federacji polskich związków obrońców ojczyzny, P. W. i W. F.

Uczestnicy pochodu zgromadzili się na Placu Wolności, ze sztandarami i orkiestrami, około godziny 7 wiecz.

O godz. 7 m. 30, po wykonaniu szeregu utworów muzycznych, wygłoszone zostały przemówienia, a następnie, po odegraniu hymnu narodowego, pod pomnikiem Kościuszki, złożony został olbrzymi wieńiec z żywego kwiecia z szarfami od wszystkich organizacji b. wojskowych wchodzących w skład federacji.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz: wojsko-

Melduję posłusznie, że defilada jest skończona!”

Z kolei nastąpiło złożenie p. marszałkowi hołdu federacji polskich związków obrońców

branych przemówił prezes F. P. Z. O. O. gen. Górecki.

Gen. Górecki zakończył przemówieniem, że w razie potrzeby miljonowa armia gotowa jest stanąć na zew naczelnego wodza.

Następnie delegacje poszczególnych związków i organizacji wpisały się do księgi pamiątkowej w Belwederze.

wych z dowódcą O. K., gen. Małachowskim, cywilnych z wicewojową Potockim na czele, wyżsi urzędnicy policji.

Tysięczne tłumy zaległy ze wszystkich stron Plac Wolności udekorowany flagami i bramą tryumfalną z emblematami legjonów. O godzinie 8 nadjechały pierwsze sztafety z różnych miejscowości województwa łódzkiego z adresami dla marszałka Piłsudskiego, które złożono na ręce wicewojowy Potockiego.

Oskarżenie Kusocińskiego

o zawodostwo jest insynuacją i zakrawa na kpiny

Polski związek lekkoatletyczny informuje, że sprawa zarzutu przeciwko Kusocińskiemu może być tylko dowodem zemsty ze strony finnów i niemców. Taki sam zarzut wysunął z zemsty Petkiewicz przed opuszczeniem Polski.

Wiadomą jest rzeczą, że Kusociński żył w wielkiej niezgodzie z Petkiewiczem i w żadne kombinacje z nim nie wchodził. Polski związek lekkoatletyczny jest pewny, że żadnych dowodów przeciwko Kusocińskiemu nie było w związku z aferą Petkiewicza.

Zarząd „Warszawianki” wydał specjalny komunikat w sprawie Kusocińskiego. Okazuje się, iż dochodzenie przeciwko Kusocińskiemu prowadzone już było wtedy, gdy Petkiewicz oskarżył swego rywala o pobieranie pieniędzy za udział w biegach zagranicą. Rezultat tego śledztwa dał wynik pozytywny dla Kusocińskiego i żadnych dowodów nie znaleziono. Zna jest dobrze niezgoda, w jakiej żyli między sobą dwaj najlepsi biegacze Warszawianki.

Najciekawsze w całej tej sprawie

ojczyzny przez usta jej prezesa, p. Góry, który wręczył marsz. Piłsudskiemu album pamiątkowe federacji wileńskiej.

Po defiladzie i holdzie federacji marsz. Piłsudski pozostał jeszcze czas pewien na trybunie, prowadząc ożywioną, rozmowę.

Przez ten czas zgromadzone licznie tłumy stały jeszcze wrażliwe. Publiczność wznosiła ustawicznie okrzyki na cześć p. marszałka, który odjechał, zgagnany entuzjastycznie przez zgromadzonych.

Szlakiem Kadrowki

KRAKÓW, 6. 8. (PAT.) O godz. 4 min. 5 wyruszyła z Oleandrów pierwsza drużyna do marszu szlakiem kadrowki. Następnymi 37 drużyn wyruszyło w odstępach 1 minutowych.

Pierwszy etap trasy Oleandry — Miechów, wynoszący 44 km. przebyty został przez drużynę związku strzeleckiego z Lublina, jako pierwszą z przybyłych do Miechowa, w czasie 6 godzin, 20 minut i 56 sekund.

Z drużyn wojskowych najlepszy czas przemarszu uzyskała drużyna 30 p. S. K. 6 godzin, 37 minut i 22 sekundy.

Dalszy marsz na etapie Miechów — Jędrzejów, podjęty będzie jutro od godz. 4 rano.

jest to, że ohydna napaść na Kusocińskiego nastąpiła zaraz po odmowie przez zarząd PZLA. startu Kusocińskiego w Niemczech.

Niemcy chcieli aby Kusociński startował w Berlinie dnia 4 września. PZLA. odmówił ze względów technicznych poprostu dlatego, że olimpijczycy nasi wyjeżdżają z Nowego Jorku 25 bm. a więc na termin 4 września Kusociński w żaden sposób nie mógłby zdążyć do Berlina.

Całe oskarżenie Niemców jest więc insynuacją i zakrawa na kpiny.

LOS ANGELES, 6. 8. (Tel. wł.) Kusociński uzależnił przyjęcie zaproszenia na zawody do Chicago od wyniku dyskusji nad jego zawieszeniem. Panuje tu przekonanie, że finowie nie wystąpią przeciw polskowi, gdyż dowodów konkretnych nie posiadają, a wszelkie oskarżenia słowne mogą się opierać jedynie na zeznaniach zawodników fińskich, którzyby automatycznie zostali też zdyskwalifikowani. Dotyczy to zwłaszcza Virtanena.

Wzruszający dramat życiowy. — Niebywała treść! — Największa sensacja! — Tragedja miłosna ojca i syna do jednej kobiety! — Rozpętane zmysły! — Brutalność! — Koncert gry i reżyserji! — Wspaniała obsada!

Początek o godz. 12-ej

Dźwiękowe

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Wyrok Morza

Ceny miejsc niższe!

Dźwiękowy

PALACE

Dziś i dni następnych!

Najwspanialsze i najnowsze arcydzieło, 100-proc. dźwiękowe wytwórni „Paramount”. Realizacji pioniera awangardy artystycznej HARRY LACHMANA p. t.

MISTIGRI

Wielki dramat miłości i poświęcenia.

Znakomita para artystów

Comedie Francaise

Madeleine Renaud i Noel-Noel.

Widownia mechanicznie chłodzona i wentylowana.

Aparatura „Klangfilm”.

Na sezon letni ceny niższe.

Początek seansów o godz. 12-ej

Na pierwszy seans miejsca od 50 gr.

Biblioteczki w pociągach

Z dobrą i pożyteczną inicjatywą wystąpiło w Czechosłowacji towarzystwo czytelników. Masaryka, złożyło ono mianowicie ofertę ministerstwu kolei na zaprowadzenie w pociągach pospiesznych na dalsze dystanse bibliotek, z których podróźni mogliby korzystać za małą dopłatą. Biblioteki miałyby się składać z książek turystycznych, opisów podróży i beletrystyki. W każdym wagonie znajdowałyby się na widocznym miejscu spisy książek, znajdujących się w bibliotece. Książki byłyby co pewien czas poddawane dezynfekcji i gruntownie oczyszczone.

Ministerstwo kolei przyjęło przychylnie tę ofertę, która zapewnia podróźnym urozmaicenie i pożyteczną rozrywkę w czasie dłuższej podróży.

Już dziś zapowiadamy serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukażą wkrótce na ekranie dźwiękowego kina „CAPITOL”

Express Szanghaju

Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong. Reżyserja STERNBERGA

Godzina z Tobą

JANETTE MAC DONALD MAURICE CHEVALIER Reżyserja B. LUBICZA

Dalszy ciąg repertuaru w następnym numerze!

Pani

która w drugiej połowie sierpnia wyjeżdża do Włoch, poszukuje towarzyski, która w tym samym czasie wybiera się na południe. Oferty sub. „Tanie i przyjemnie” do administracji „Głosu Porannego”

Te, które rządzą Rosją

Płeć piękna na naczelnych stanowiskach w Sowietach

MOSKWA. Ilość kobiet, które w Sowietach zajmują naczelną stanowiska jest narazie bardzo mała, choć teoretycznie posiadają one takie same prawa i możliwości do zajmowania stanowisk w rządzie i partii komunistycznej, jak mężczyźni. Istnieje jedna kobieta, która posiada tytuł komisarza ludowego. Jest nią

Walentyna Jakowlewa, komisarz ludowy dla spraw finansowych sowieckich republik rad.

Druga kobieta, Paulina Woronowa, posiada tytuł zastępcy komisa-

rza ludowego w komisariacie dla lekkiego przemysłu. Poza to rozmaite komisariaty posiadają żeńskich członków na kierowniczych stanowiskach. Najbardziej cenioną między nimi jest

Nadieżda Krupskaja, wdowa po Leninie, „radca ministerjalny” w komisariacie oświecenia ludowego.

Komisarz ludowy Jakowlewa znajduje się na stanowisku ministra finansów od trzech lat. Ma 47 lat i jest jeszcze piękną kobietą. Pochodzi ona z rodziny rewolucjonistów: ojciec jej i brat odegrali wybitne role

w ruchu bolszewickim.

Zastępca komisarza ludowego, Woronowa, również stara komunistka, rozpoczęła swą karierę, jako robotnica w fabryce tekstylnej. Następnie obrano ją do zarządu związku robotników tekstylnych i z czasem została sekretarką związku.

Jedną z najosobliwszych postaci kierowniczek komunistycznych jest

Rozalja Zemlaczka, która w rzeczywistości nazywa się

Samojłowa. Jest to kobieta, której najbardziej obawiają się w Sowie-

tach. Ortodoksyjna komunistka, która towarzyszyła Leninowi i Krupskiej na Syberji i na wygnaniu, jest ona postrachem wszystkich ludzi chwiejnych, niepewnych i przeprowadzających sabotaże. Przez szereg lat była przydzielona do urzędu, którego zadaniem było wykrywanie podstępnych czynności i zamierzeń w samym aparacie rządowym. Ma ona lat 56, ale posiada niespożyta energję.

Sławna jest również Marja Ułjanowa, siostra Lenina, która wyrobiła się na polu dziennikarskim. Ma ona 54 lata i należy do najbardziej aktywnych komunistek - kierowniczek. Od początków rewolucji do roku 1929 była jedną z wydawczyń „Prawdy”, oficjalnego organu partii komunistycznej. Ona stworzyła system korespondencji, pisanych przez robotników, chłopów i żołnierzy, który nadał specjalny charakter prasie rosyjskiej.

Stosunkowo mniej znana w Rosji, a bardzo znana zagranicą, jest rosjanka, dyplomatką

Aleksandra Kollontaj. Początkowo była ona posłem sowieckim w Norwegii, a potem w Meksyku, a obecnie obejmuje znów stanowisko posła sowieckiego w Oslo. Jest ona znana nie tylko, jako dyplomatką, ale również jako literatką, której dzieła przetłumaczone są na liczne języki.



P. CHARLES DEWEY W WARSZAWIE.

Dawny doradca finansowy rządu i członek rady Banku Polskiego p. Charles Dewey (x) przybył wraz z małżonką (xx) do Warszawy.

Na dworcu powitali go: dr. Wróblewski, prezes Banku Polskiego (1), p. Kotowski, prezes izby handlowej polsko - amerykańskiej (2), p. Flack, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych (3) oraz grono przyjaciół.

Kino - Teatr
SPLENDID
Narutowicza 20.

Na ekranie kina film dśw. p. t.
„ZE W ZIEMI”
Pocz. o 6, w sob. i niedz. o g. 12 Ceny miejsc 80 gr., 1,04 gr. i 1,35 gr. na wszystkie seanse

Dodatek powieściowy „Głosu Porannego” Nr. 15 z dnia 7 sierpnia 1932 r.

MIŁOŚĆ W HOTELU

Adaptacja JANA TRAMPA.

Dziwne dzieje ludzi, których drogi życia skrzyżował zwykły przypadek

Ciąg dalszy.

I oto jasna hrabina Korybut zauważyła pewnego dnia, że Masza spotyka się z młodym Tomaszem Karczem częściej, niż pozwalał przypadek.

*

Trudno było temu zaprzeczyć: Tomasz oczekiwał każdego takiego spotkania z gorącą niecierpliwością, a bowiem coraz bardziej wypełniały mu one życie, jako że o wszystkim zapomniał. Nawet o Inie Morand, której młodzieńcza świeżość poprostu sprawiała mu fizyczny ból, gdy myślał o Maszy.

*

Masza spotkała go jasnem spojreniem, gdy młody i rozszniani biegł ku niej przez

— Łaskawa pani... mój nowy wóz...

Granatowy „Mercedes” z błyszczą srebrną chłodnicą stał, jakby niecierpliwie się, przed hotelem.

— ...pierwsza jazda... proszę panią, błagam...

Masza uśmiechnęła się przyzwalająco.

— Dokąd?

— Do Orłowa... cały czas wzdłuż brzegu morskiego... — zaproponował Tomasz bez tchu uszczęśliwiony.

Masza przytaknęła, przeczuwając pół godziny radości na łonie natury. Tomasz usiadł przy kierownicy. Masza zajęła miejsce obok niego, cała w bieli, porywająco piękna, z przelotnym, pełnym oczekiwania uśmiechem. Tomasz czuł, że świat stał przed nim otworem. Dodał

gazu i włączył motor. Z dyskretnym pomrukiem wóz skręcił i wyjechał na śnieżno - białą, słoneczną szosę, która jakby spieszyła im na spotkanie.

*

Niebawem ukazało się Orłowo na stromym wybrzeżu, niby gniazdo orła. Skała zbiegała łagodnie do morza, które rytmicznie oddychało. Niebieskie plamy lasów i drzew widniały w oddali. Wszystko skapanie było w słońcu.

— Zatrzymamy się przed kasynek? — zapytał Tomasz Karcz po milczącej podróży, która wydawała mu się słodkim snem.

— Wolałabym nie oglądać lu dzi — roześmiała się Masza. — Niech pan lepiej zatrzyma się tutaj...

Wóz stanął. Masza wysiadła pierwsza i wyciągnęła ramiona ku niemu.

— Boże, jak tutaj pięknie... Tam pod krzakami urządzimy sobie piknik, dobrze?

Pozostawili wóz na krawędzi szosy. Wspólnymi siłami zabrali kuferek z bagażami i zaniesli go na brzeg morza. Tomasz zaczął wypakowywać, ale Masza

przerwała:

— Proszę zostawić... To mój obowiązek... Chcę też raz odegrać rolę gospodyni...

Tomasz cofnął się. Wogóle przestał sobie zdawać sprawę z tego, co się z nim odbywało. Wszystko było jakimś szalonym wirum.

Masza rozpostarła biały obrus i wypakowała niezliczone przedmioty, stanowiące zawartość kufereka. Był to prawdziwy kompletny piknik. Podczas przygotowywania uczyły odzuciła w tył głowy i roześmiała się do niego jasnemi oczami:

— Znajduję, że to jest zachwycające... Już od lat nie czułam się tak młodą...

Tomasz kuczowo zacisnął pięści, aby zachować przytomność umysłu. Należałoby właściwie rzucić się naprzód, schwycić tę kobietę w ramiona, wyciągnąć ją, wycisnąć, aż do utraty tchu... ale to było niemożliwe... Trzeba było zachowywać się rozsądnie... Tomasz miał tylko jedno pragnienie: raz, tylko raz jeden w życiu nie być rozsądnym...

Następnie usiedli obok siebie. Tomasz napełnił szklanki

winem. Ręka mu drżała, gdy podawał Maszy szklankę i palce jego dotknęły jej ręki. Masza trąciła się z nim, przyczem nie spuściła zeń wzroku.

— Pan jest bladej... — powie działa niemal szeptem. — Czy ma pan zmartwienia?

— ...nie...nie...

Ale ona upierała się:

— Pan nie jest szczęśliwy...

— Żaden człowiek nie jest szczęśliwy...

— Każdy może nim być. Je

jestem szczęśliwa... teraz...

— Masza...

Spojrzała nań zaskoczona.

Tomasz poczuł, że nie miał prawa mówić do niej po imieniu, więc zamilkł skonsternowany.

— Napewno się rozgniewa

— przemknęło mu przez myśl.

Ale Masza nie była zagniewana. Natomiast przez chwilę wy

kazywała zdumienie. Niebawem jednak uśmiechnęła się i

przez szklanki wyciągnęła doń

rękę.

— Jaki pan jest młody...

Tomasz podniósł wzrok.

— Pani jest przecież o wiele

młodsza...

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące

Osobiste

W dniu wczorajszym wyjechał na urlop wypoczynkowy wicedyrektor łódzkiej fabryki przemysłowo-handlowej dr. Henryk Berkowicz.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy prezes Izby skarbowej w Łodzi p. Zygmunt Kucharski.

W czasie urlopu p. prezesa zastępuje naczelnika wydziału II Izby skarbowej p. Józef Sidorowski.

Wolne posady
za pośrednictwem
P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi posiada do objęcia natychmiast następujące wolne miejsca pracy na wyjazd w kraju: na 1 wykwalifikowanego majstra do wyrobów ceratowych i lineoleum obeznanego z gotowaniem pokostów i lakierów, zestawieniem faro, powielaniem i lakierowaniem, na 1 maszynistkę rękawiczkarkę do wyrobu rękawiczek na zwykłych maszynach kolektowych.

Podziękowanie
dowódcy O. K.

dla związku rezerwistów

W dniu wczorajszym, generał brygady — Małachowski, dowódca okręgu korpusu Nr. 4, przesłał okręgowemu związkowi rezerwistów podziękowanie za przyczynienie się do zorganizowania święta P. W. w Spale, oraz za wyróżnienie się bardzo dobrym wyekwipowaniem i wyszkoleniem, biorących udział w ćwiczeniach polowych kompanji rezerwistów.

Noene dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowa miejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czubińskiego (Rokicińska 53).

Polowanie na ludzi

W Rudzie Pabjanickiej można bezkarnie strzelać do amatorów rybołówstwa

Czy słyszeliście już kiedyś o polowaniu na ludzi?

Zapewne. Są plemiona, gdzieś w głębi dzikiej Afryki, które polują na mięso ludzkie jako najlepszy przysmak, które w ciele ludzkim widzą mniej lub bardziej smaczne kaski. O tem wie każdy, jeżeli nie z dzieł naukowych, to w każdym razie z beletrystycznych książek dla młodzieży.

Jest jednak rzecz, o której wie mały zaledwie procent ludzi.

Otóż w pobliżu Łodzi, w odległości kilkunastu zaledwie kilometrów, jest miejscowość, gdzie również poluje się na ludzi. — Tak, wyraźnie: „poluje się na ludzi”.

Takie twierdzenie mogłoby wywołać jedynie pobłażliwy uśmiech na ustach słuchacza, gdyby nie było poparte faktami i to faktami dużo mówiącymi. Zaczniemy jednak od początku.

W znanej każdemu łodzianinowi Rudzie Pabjanickiej jest jak wiadomo, popularny ogród i staw niejakiego pana Stefańskiego. Nieobfitym w miejscowości letniskowej Łódź dość tłumnie zbiera się latem u Stefańskiego dla zażycia kąpieli, jazdy łódką, lub, co się najczęściej zdarza, wypicia kilku „czystych” na „czystym” powietrzu.

Historja polowania na ludzi

ma ścisły związek z owym stawem i jego właścicielem Stefańskim.

Ruda Pabjanicka chlubi się rzeką. Jest nią Ner, pobratymiec naszej Łódki. Płynie zyzakiem wzdłuż Rudy, rozlewając się w szeroki staw na terenie posiadłości Stefańskiego. — Jak każda porządna rzeka, Ner jest zarybiony. Stąd są i ryby w stawie Stefańskiego.

— Gdzie związek między rybami a polowaniem na ludzi? — ma prawo zapytać czytelnik.

Otóż jest.

Ner stanowi, jak to się w popularnym języku rybaków nazywa, „dziką rzekę”. Nazwa ta oznacza, że każdy ma prawo łowić ryby na wędkę bez żadnych specjalnych pozwoleń, nikomu natomiast nie wolno chwycić ryb w sieci. Rozumie się, że na terenie posiadłości Stefańskiego prawo to dotyczy również właściciela.

Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby teoria odpowiadała praktyce. Jest jednak inaczej. Stefański, „pan na stawie i pobliskiej knajpie”, postanowił nie uznawać praw, ani przepisów i stworzył sobie swoje prawa, polegające na tem, że aczkolwiek sam bezprawnie łowi ryby w sieci, to innym nie pozwala łowić chociażby na wędkę.

W upalnej porze letniej

koniecznym jest lekkostrawne pożywienie, zawierające wysokowartościowe substancje odżywcze, które nie obciążają żołądka. Takim pożywieniem jest Ovomaltyna na zimno: jest ona smakowitą, aromatycznym napojem, który orzeźwia i wzmacnia znużony upałem organizm. Pijcie pożywną Ovomaltynę na zimno, zamiast bezwartościowych chłodników. Podczas wielkich upałów nadaje się zimna Ovomaltyna nie tylko jako napój na śniadanie, czy podwieczorek, lecz stanowi znakomitą chłodnicę na każdą porę dnia. Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogerjach.

Do kogo należy Księży Młyn?

Rodzina generała Sowińskiego przeciwko Scheiblerom

wytoczy proces o tereny, znajdujące się w ich posiadaniu, a skonfiskowane ongiś przez władze rosyjskie

Jak się dowiadujemy, rodzina b. powstańców Sowińskich, wywodząca się z linii generała powstańca listopadowego roku 1831, wszczyna obecnie kroki w kierunku odzyskania swej ojcowizny.

Mianowicie rodzina Sowińskich wnosi pretensje do majątku Księży Młyn, który obecnie znajduje się w posiadaniu rodziny Scheiblerów.

Majątek ten, obszaru kilkunastu włók, położonego po wschodniej stronie ulicy Przędzalnianej od Miljonowej do Rokicińskiej, aż do granic Zarzewa, rzekomo należał ongiś do roku 1863 do rodziny Sowińskich.

Po powstaniu styczniowym w roku 1863 majątek ten skonfiskowany został przez ówczesną władzę rosyjską, a następnie jako dziedzina przekazany Scheiblerowi, który dokupił grunty od wieśniaków Zarzewskich, zbudował na gruntach tych pałac dla swej rodziny, założył staw, większą jednak połać spornych gruntów pozostawił niezabudowaną.

Dowiadujemy się, że prawnu-

rowie Sowińskich, powstańców z roku 1863, poczynili starania w kierunku uzyskania dokumentów stwierdzających ich pretensje. Podobno są już w posiadaniu dowodów stwierdzających prawo ich własności do wymienionej ziemi przed rokiem 1863 oraz konfiskatę i wydzierżawienie ziemi Scheiblerów.

Z chwilą zebrania dostatecznych dowodów prawa własności do ziemi, Sowińscy zamierzają wystąpić na drogę sądową przeciw Scheiblerom o zwrot użytkowanej ziemi.

Dr. med.

WŁ. POŁAKOWSKI
choroby kobiece położnictwo
powrócił
przyjmuje od 4-5
PIOTRKOWSKA 113

Dr. med.

S. MAŁOWIST
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
POWRÓCIŁ
Gdańska 37. Tel. 115-93
przyjmuje od 12-2 i 3-4

rodzaju unikatem, albowiem toczyłby się o grunty, położone na terenie Łodzi i przedstawiające w obecnej dobie kolosalną wartość.

Zgwałcił służącą

i zaraził ją chorobą weneryczną

Koresp. „Głosu Porannego” telefonuje z Tomaszowa:

Bronisława Soltys służyła w charakterze służącej od kwietnia r. b. u pana S.

Młoda, 23-letnia dziewczyna odznaczała się urodą, to też wkrótce stała się objektem zainteresowań syna tej chlebobawcy 21-letniego Jerzego. Zwłaszcza w ostatnich czasach stawał on jej niedwuznacznie propozycje.

Soltysówna opierała mu się i nie chciała się poskarżyć ojcu i wolała raczej zrezygnować z zajęcia. To też bez podania bliższych powodów wymówiła ona służbę u pana S. Termin wypowiedzenia upływał w dniu 5 b. mies.

Gdy młody Jerzy S. dowie-

— Jaki nie pozwala?

Prostu strzela do spokojnych ludzi, którzy łowią ryby w Nerze...!

— Czy to możliwe w Polsce, w kulturalnej Europie?

Niestety tak. Stefański, człowiek zamożny, i na terenie Rudy bardzo wpływowi, może sobie na to pozwolić. Przynajmniej mógł dotychczas.

Jak opowiadają poszkodowani i naoczni świadkowie, były już cztery wypadki, że Stefański strzelał do ludzi łowiących ryby zupełnie nie na jego terytorjum. Raz, idąc z dubeltówką wzdłuż rzeki, spostrzegł rybaka. Wymierzył do niego. Spokojny obywatel, który nie świadom „potęgi” Stefańskiego, pozwolił sobie na tego rodzaju wykroczenie, zerwał się i zaczął uciekać. Stefańskiemu było tego mało. Wystrzelił, raniąc uciekającego w miejsce, gdzie się plecy kończą. Tak samo mniej więcej było w drugim wypadku. W trzecim ofiarą gniewu „potentata z nad stawu” została raniąca w kolano...!

— I cóż na to władze bezpieczeństwa?

Nic. Komendant posterunku policji w Rudzie, — Zajfert, w odpowiedzi na zażalenie poszkodowanych z reguły odpowiada:

„P. Stefański występuje w obronie swojej własności”.

Ciekawa odpowiedź przedstawiciela władzy!

Ani Ner nie jest własnością Stefańskiego, ani dubeltówka nie może być narzędziem wymierzania sobie sprawiedliwości, skoro istnieje kodeks i sądy. Kiedy zwracanie się do policji nie odniosło pożądanego rezultatu, przesłano meldunki do starostwa.

Rozzuchwalenie Stefańskiego przechodzi wszelkie granice. B. przodownik policji, z którym mieliśmy okazję rozmawiać, opowiedział nam, że kiedyś stał spokojnie nad wodą z synkiem, przypatrując się kąpiącym, nagle nadbiegł Stefański i mimo, że przodownik stał bez wędki, bez słowa wyjaśnienia strzelił z dubeltówki. Na szczęście kula chyliła, padając w wodę...!

Jak widać, twierdzenie, że w Rudzie Pabjanickiej odbywa się polowanie na ludzi, nie jest

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezadowolonych do pracy, naturalna woda gorzka „Franaiska-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Ząd. w aptek i drog.

przesadą. Skoro teraz Stefański strzela do łowiących ryby, to będzie pewnik, że za rok nie będzie strzelał do przechodzących obok posiadłości, a jeszcze później do każdego, kto stanie mu w drodze.

Cóż to zapewnia mu bezkarnosć? Trudno zrozumieć tolerowanie przez władze lokalne podobnie dzikich wybryków.

en.

Odczyty radiowe

Dzisiaj o godz. 16,45 mówić będzie przed mikrofonem radiowym, p. Władysław Malinowski na temat książki Juliusza Kaden - Bandrowskiego p. t. „Pilsudczycy”.

Tegoż dnia o godz. 18,00 znany ze swych radiowych prelekcji prof. Adam Czartkowski zajmie radiostuła chaczów historją „Polskiego Casanowy”.

Jutro o godz. 18,00 transmitowana będzie z Krakowa odczyt inż. Henryka Jasińskiego, w którym prelegent poda krótki opis terenu projektowanego „Parku narodowego im. Żeromskiego”, na podstawie niedawno odbytej wycieczki z komitetem ochrony Puszczy Jodłowej.

Dnia 9.8 o godz. 16,40 w dziale kobiecym spotkają się radiosłuchacze z odczytem p. Zofji Miszewskiej p. t. „Pani pisze listy”. Następnie o godz. 18,00 „O morskich olbrzymach” — wielorybach, największych zwierzętach świata, delfinach i obyczajach ich, polowaniu i łapaniu oraz próbach ochrony, mówić będzie prof. W. Roszkowski.

Dnia 10.8 o godz. 18,00 prof. Zygmunt Szweykowski scharakteryzuje przed audytorjum radiowym — „Wiek w przeżyciach Bolesława Prusa”, którego serce, było głęboko wrażliwe na niedolę ludu wielkiego.

Dnia 11.8 o godz. 16,40 p. Janusz Pstrokowski w odczycie swym, wygłoszonym w studjo warszawskim przypomni radiosłuchaczom obraz „Puszcz polskich w dawnych wiekach”. Wreszcie o godzinie 18,00 transmitowany będzie ze Lwowa odczyt przyrodniczo-myśliwski — „Polowanie błotne i wodne”, który wygłosi prof. Rudolf Waack.

Dnia 2.8 o godz. 16,40 zabierze głos przed mikrofonem dr. Stanisław Kopeczyński w odczycie p. t. „Panuj nad sobą”. W prelekcji tej wygłosi autor kilka uwag o samobójstwach i scharakteryzuje typ ludzi, co stehórzywszy przed ciężkimi zdaniami, jakie im postawiło życie, pragną uciec od niego.

Dnia 13.8 o godz. 16,40 nadaje Wilno odczyt p. Jerzego Ostrowskiego poświęcony sprawie higieny pracy umysłowej, z którego radiosłuchacze dowiedzą się o zasadach, jakich powinni przestrzegać pracownicy umysłowi, by uniknąć przedwczesnego wyczerpania i zachować jaknajdłuższą pełnię sił intelektualnych.

Pozatem o godz. 18,00 dr. Wacław Lipiński wygłosi odczyt o zapiskach i pamiętnikach żołnierskich w Polsce w wieku XVIII, z okresu najbujuńszego rozkwitu wojskowej literatury pamiętnikarskiej dawnej Polski. Będą to — „Faccje żołnierskie”. (r)

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Z powodu przedwczesnego zgonu

b. p. Icka Majera Karmela

składa pozostałej rodzinie wyrazy głębokiego współczucia

ZARZĄD Tow. Wyrobów Wełnianych
M. A. Wiener, Sp. Akc. w Łodzi.

Składki na fabrykę banknotów

Pomysłowy oszust dobierał sobie finansistów na wyrób falsyfikatów

Jan Rachula vel Rachulski (Zamenhofa 27) wpadł na dowcipny i łatwy sposób zarabiania pieniędzy.

Zaopatrzył się w kamień litograficzny, jakieś płyny, odgrywające rolę kwasów, małą prasę i t. p. przedmioty, poczem zaczął poszukiwać współników dla uruchomienia fabryki sfałszowanych banknotów.

Pierwszym z chętnych do partrycypania w tak intratnym interesie, jak robienie pieniędzy był Jusek Szpiro (Nowomiejska nr. 9).

Po kilku posiedzeniach, podczas których Rachula demonstrował przed Szpirą sposoby fabrykowania falsyfikatów, oraz banknot, pochodzący jakoby z fabrykacji Rachuli, Szpiro wyasygnował tysiąc złotych w gotówce, zaś następnie dołożył jeszcze 200 złotych, na zakup niezbędnych przyborów.

Z kolei zainteresował Rachula swoim przedsiębiorstwem Antoniego Glaczyka (Wólczajska 141), od którego wyłudził około tysiąca złotych, z warunkiem, iż wyrabiane będą wyłącznie 50-cio i 100-złotowe banknoty, przyczem zaraz z pierwszej emisji subsydjum Glaczyka ma być zwrócone.

W kilka dni później Rachula znalazł dwóch innych jeszcze współników, w osobach Teodora Szelmeke (Napiórkowskiego 114) i Abrahama Kupfera (Zielona 4). Pierwszy z nich wypłacił Rachuli 1.300 zł., drugi — 1.100 złotych.

Jest prawdopodobne, iż oszust wyłudził pieniądze od innych jeszcze osób, jak dotąd

jednak dokładnie tego nie stwierdzono.

Gdy minęło kilka miesięcy, a „fabryka” nie była uruchomiona, czterej współnicy zaczęli domagać się zwrotu pieniędzy, albo uruchomienia przedsiębiorstwa.

Rachula z całym spokojem oświadczył niedoszłym współnikom, iż pieniądze wydał, banknotów fałszować nie potrafi, czynione przezeń eksperymenty były obliczone na wprowadzenie ich w błąd. Gdy poszkodowani zaczęli grozić — oszust oświadczył, iż godzi się w zupełności na to, iż złożą oni zameldowanie w policji, z warunkiem, aby zaznaczyli, iż dali mu pieniądze na fałszowanie banknotów.

Cała sprytnie pomyślana sztuczka przeszłaby najprawdopodobniej bez głośniejszego echa, gdyby nie to, iż jeden z poszkodowanych, Teod. Szelmeke, licząc na poważny dochód

z fabryki falsyfikatów, wziął pokryjomy pieniądze z kasy firmy.

Mając do wyboru: sprawę o przywłaszczenie, lub o usiłowanie fałszowania banknotów, Szelmeke wybrał to drugie, licząc przytem, iż na wypadek zdemaskowania oszusta zdoła może odebrać od niego pewną kwotę.

W związku z tem Szelmeke złożył obszerne zameldowanie w policji, przyznając się szczerze, że chciał zrobić majątek i to tylko pchnęło go do współudziału w przygotowywaniu fałszerstwa.

Przeprowadzono szczegółowe śledztwo, w wyniku którego — wobec stwierdzenia, iż doniesienie Szelmekego odpowiada prawdzie, aresztowano rzekomego fałszerza banknotów, i efektywnego oszusta, Rachulę, oraz trzech niedoszłych współwłaścicieli fabryki falsyfikatów.

Tomaszów

UROCZYSTOŚCI LEGJONOWE

Wczoraj, jako w 18 rocznicę wyjazdu kadrowki z Krakowa, odbyła się przed ratuszem zorganizowana przez Związek legjonistów w Tomaszowie uroczystość podpisania adresu hołdowniczego dla marszałka Piłsudskiego. O godz. 11,45 przez Zw. Legjonistów p. Borowski powitał zebranych, poczem przystąpiono do składania podpisów. Adres został podpisany przez przedstawicieli wszystkich organi-

zacji i stowarzyszeń, oraz przez po ważniejszych obywateli miasta. O godz. 12,30 zastępca starosty brzezińskiego p. Michert wręczył adres sztafecie kolarskiej, która wyruszyła do Łodzi, celem wręczenia adresu tego p. wojewodzie Jaszczołtowski.

POTAJEMNY UBÓJ

Mimo świeżej jeszcze afery trychinowej w Tomaszowie, ofiarą której padły 44 osoby, ludność nie chce zrozumieć, iż nie zdaje sobie sprawy, że potajemny ubój jest przestępstwem i względem samego siebie, ponieważ spowodować może masowe zatrucia. Onegdaj przy pomocy policji wykryto dokonywanie potajemnego uboju przez Stefana Dudę (Mireckiego 85). Skonfiskowano 62 klg. mięsa, a Dudę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

RUCH SPORTOWY

W dniu dzisiejszym na boisku miejskim o godz. 5 popoł. rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo pomiędzy Lechją a Mszczonickim K. S. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż od wyniku ich zależy, czy Lechja dotychczasowy leader tabeli utrzyma nadal tę lokatę.

Co usłyszymy dziś przez radio

9,30 Transmisja z Komorowa pod Ostrowiem Maz. święta szkoły podchorążych w obecności prezydenta Rzplitej.

12,15 Poranek muzyczny z Helnowa w wykonaniu orkiestry filharmonji łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki.

W przerwie koncertu o godz. 1,55 „Hygiena pracy jako postulat społeczny” — wygł. prof. J. Karaffa - Korbunt.

15,25 Koncert solistów.
15,40 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” — w opracowaniu J. Milewskiego.

15,58 Feljton dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „W najdłuższym kinie świata” — wygł. dr. Feliks Burdecki.

16,05 Płyty gramofonowe.
16,45 „Piłsudzczy” — wygł. p. Władysław Malinowski.

17,00 Koncert popołudniowy.
18,00 „Polski Sasanowa” (z cyklu „Wielcy awanturnicy”) — wygł. prof. Adam Czartkowski.

18,20 Transmisja z Ciecchocinka orkiestry wojskowej.
19,35 Skrzynka pocztowa techniczna.
19,50 Komunikat sportowy łódzki.

20,00 Koncert popularny.

W przerwie koncertu: kwadrans literacki „Bitwa pod Kołodziejami” J. Kaden - Bandrowskiego. Fragm. z powieści „Piłsudzczy”.

21,50 Wiadomości sportowe z województwa.

22,00 Muzyka taneczna.
22,45 Wiadomości sportowe z Warszawy.

22,50 Ze szlaku „Marszem Kadrowki”.

22,55 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Königsusterhausen (1635)
21,50 Opera Wagnera „Lohengrin” — III akt (transmisja z Zoppot).

Wiedeń (516)
20,30 Opera Mozarta „Uprawdzenie z Seraju” (transmisja z Salzburga).

Londyn (356)
21,05 Muzyka kameralna (M. in. Triumf fortepianowe Dworzaka E-moll i Mendelssohna D-moll, Pieśń).

Rzym (441)
20,30 Wesole opery włoskie Pergolese'a, Mortariego.

W dniu 5 sierpnia r. b. zmarł wieloletni Członek naszego Zarządu

B. P.

Salomon Nowiński

W przedwczesnie zmarłym tracimy szlachetnego i gorliwego współpracownika, który swoją owocną pracą przyczynił się do rozwoju naszych Instytucji.

Ośmić Jego szlachetnej pamięci!
Wyprowadzenie swłok odbędzie się w niedzielę, dn. 7 b. m. o g. 1-ej po poł. z domu przedpogrzebowego.

Na smutny ten obrzęd zapraszamy wszystkich Członków naszych Instytucji.
ZARZĄD
Tow. Pleգnowania Chorych „Bykur Cholm”
i Komitet „Uzdrowska”

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej najukochańszej żony, córki i siostry

B. P.

Stefy Wajdengart (z Tencerów)

odbędzie się w poniedziałek, 8 sierpnia r. b. o g. 10 zrana odsłonięcie pomnika oraz nabożeństwo żałobne, na które zapraszamy
Mąż i Rodzina.

Po ciężkich cierpieniach zmarła dn. 6 b. m.

b. p. Elżbieta Wellerowa

(Śródmiejska 5)

Wyprowadzenie swłok z domu przedpogrzebowego nastąpi w niedzielę, 7 sierpnia o g. 1 p. p.
RODZINA.

Strejk w Grand-Hotelu

Pracownicy porzucić mają pracę w poniedziałek rano

W dniu 30 lipca r. b. zarząd łódzkiego „Grand - Hotelu” wy-mówił całemu personelowi pracę z terminem dwutygodniowym. Wypowiedzenie, jak oświadczone personelowi hotelu wemu, podyktowane było koniecznością przeprowadzenia redukcji plac i redukcji personelu. Wynikł na tem tle zatarg między pracownikami a zarządem „Grand Hotelu”.

Przedstawiciele zarządu „Grand Hotelu” oświadczyli iż wobec znacznego spadku wpływów zmuszeni są obniżyć zarobki personelu, w granicach od 10 do 50 proc., a nadto zredukować personel o połowę. Nie chcąc zaś krzywdzić pracowników, zamierzają przeprowadzić racjonalną obniżkę plac, w ten sposób, iż personel, mający możliwość otrzymywania napiwków od przyjezdnych, otrzyma pensje znacznie mniejsze, natomiast ci pracownicy, którzy żadnych ubocznych dochodów nie mają, otrzymywac-

będą zarobki, niższe od dotychczasowych o 10 proc.

Przedstawiciele personelu i związku podkreślili, iż obniżenie zarobków jest niesłuszne, albowiem słabszy ruch gości w hotelu jest zjawiskiem normalnym, przejawiającym się rokrocznie w porze letniej. Poza-tem zredukowanie połowy personelu obciąży pozostałych pracowników ponad siły, albowiem już obecnie wielu z pośród pracowników jest zatrudnionych po 9 do 12 godzin na dobę.

Konferencja trwająca 4 godziny nie dała żadnego wyniku.

Wobec tego odbyło się następnie zebranie pracowników hotelowych, na którym postanowiono, iż od poniedziałku, dnia 8 b. m., o ile stanowisko zarządu hotelu nie ulegnie zmianie, cały personel podejmie strejk, bez względu na zamieszkujących w tym czasie w Grand Hotelu gości.

Należy zaznaczyć, iż „Grand Hotel” zatrudnia około 60 osób.

Uparia samobójczyni

Trzy zamachy w ciągu miesiąca

W lesie rzgowskim, obok przystanku Modlica, znaleziono wczoraj zwłoki młodej kobiety.

Obok znajdowała się flaszka z resztką jakiegoś gryzącego płynu. Zawezwany na miejsce lekarz pogotowia skonstatował, iż śmierć nastąpiła już przed kilku godzinami. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Jak wykazało dochodzenie — miał tu miejsce wypadek samobójstwa esencją octową. Samobójczynią jest 24-letnia Józefa Jędrzejewska (Poznańska 5-7).

Na uwagę zasługuje fakt, iż Jędrzejewska ostatnio, w ciągu miesiąca popełniła dwukrotnie zamach samobójczy. W obu wypadkach zdołano ją uratować.

W trzecim wreszcie wypadku pomoc okazała się spóźnioną. Przyczyny szczególnej niechęci do życia jak dotąd nie udało się ustalić. (p)

Dreszcz grozy! Podziw! Zachwyty!
wzbudzi wspaniały film Foxa p. t.

ZABÓJSTWO W HOTELU

Z Warnerem Olandem i Sally Eilers

w rolach głównych.

Reż. HAMILTON MAC FADDEN.

ODCZYT WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO

W czwartek, dnia 11 bm. o godzinie 8 wiecz. w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 Tadeusz Wieniawa - Długoszowski wygłosi odczyt na temat: „Niemcy na przełomie”. Ze względu na wysoce aktualny temat jak i ze względu na osobę prelegenta odczyt wzbudził szerokie zainteresowanie.

Feljeton

Kolumna

Sądząc z tytułu moglibyście przy puszczać, kochani Czytelnicy, że zosłałem fachowcem w dziedzinie militarnej i że wyczytacie traktat o kolumnach marszowych, szczególnie aktualny dzisiaj w rocznicę marszu „szlakiem kadrówki”. A tymczasem od chwili, gdy za 1000 rubli i kilkanaście butelczyn wódki zostałem uznany przez rosyjską komisję poborową w Serocku (tam to robiło się taniej!) za niezdolnego „do stroju” i otrzymałem „biały bilet”, wojowniczość moja nie wzrosła ani trochę, a nawet wojna światowa nie zaprawiła mnie jakoś do tego rzemiosła.

Traktat poniższy będzie więc miał charakter raczej architektoniczny. Znam się cprawda na budownictwie równie dobrze, jak na wojsku, ale gdy oglądam łódzkie domy, to widzę, że w tem nieuciwie nie jestem odosobniony.

Otóż w architekturze znane są dotychczas kolumny: dorycka, jońska i koryncka. Różnią się one od siebie objętością, powierzchnią oraz rodzajem kwiatków i esów floresów.

Obecnie przybywa jeszcze jedna: Kolumna łódzka. Ja jej wprawdzie nie odkryłem, bo zrobili to naiwni i niezmordowani a już napoły zamordowani poszukiwacze świeżego powietrza w okolicy Łodzi. Ale ja ją bodaj pierwszy opisałem, dzięki czemu przejdzie do historii męczeństwa ludzkości.

Kolumna łódzka musi już być bardzo stara, bo nie stoi, a leży, pomiędzy Dobroniem i Łaskiem.

Łódź jest miastem plotkarzy. Ktoś kilka lat temu rozpuścił pogłoskę, że Kolumna jest przyjemna i zdrowa, bo sucha. Ludziska odrazu mu uwierzyli. Już przedtem Ruda Pabjanicka ustąpiła miejscowi Wiśniowej Górze. Po tej plotce rozpoczęła się wędrownica, niby do Klondyke, do jeszcze bardziej suchej Kolumny.

A sucho tam jest! Tumany piasku i kurzu pokrywają człowieka, jak na Saharze! Właściciele Kolumny odrzuca zrozumieli, jakich będą mieli mieszkańców, wobec czego podzielił cały teren na odrutowane klatki. Dzisiaj jest to wzorowo urządzone i imponująco obelśnany ogród zoologiczny. W odrutowanych działkach ulokowano najrozmaitsze gatunki i odmiany. Tutaj Elephant z żoną i małym, obok Walfish z całą rodziną, a o krok dalej Tyger z tściową. Stworzono im nawet komfort, o jakim w dżungli marzyć nie mogli. Powoli przyzwyczaili się do siebie i żyją w zgodzie. Zdarzają się nawet niezwykle wypadki symbiozy. Sam widziałem we wspólnej klatce Katza z Wobiejczykiem w najłepszej harmonij, lub Wolfa z Sarną pod jednym drzewem w hamaku.

Kto nie zna z opisów, lub z kina malowniczej sceny, jaką przedstawia o pewnej porze dnia źródło, czy jezioro w puszczy. Wszystkie stworzenia schodzą się do życiodajnej wody. Taki malowniczy obraz przedstawia plaża Kolumny. Warunki idealne. Wody akurat tyle, że dostaje do brody, oczywiście jeśli w niej stanąć na głowie. W tej wodzie, mniejszej obszarem o wiele od basenu LKS, stoją ludzie po kostki, jeden obok drugiego, tak, że żaden się, broń Boże, przewrócić nie może! Z tego względu, a jeszcze z wielu innych, przypomina to masowy chrzest ludności w pierwszych wiekach naszej ery. Warunki idealnie odpowiadają tęsknotom. Można zażywać codziennie kąpiel, nie kąpać się!

Kolumna posiada również dancinę. Urządzono go obok pewnej niezbędnej wprawdzie, ale niezbyt przyjemnej ubikacji. Zapytacie „dlaczego”? Przecież możnaby dancinę urządzić o kilkadziesiąt kroków dalej? Otóż o kilkadziesiąt kroków dalej stoi następna ubika-

Współzycie wojska ze społeczeństwem

Radio spełnia w tej dziedzinie znakomicie rolę łącznika

Z głośnika, w ciszę pokoju wysyczyły się ostatnie tony jakiegoś rytmicznego, melodyjnego słowioxa.

Przez chwilę było prawie cicho, tylko coś tam, niby czupurne wróble ćwierkało w eterze, gonili się jakieś fale...

I nagle zapowiedź:

— Hallo! Hallo! Wiadomości wojskowe i strzeleckie wygłosi z ramienia wojskowego instytutu naukowo-wydawniczego redaktor Ignacy Targ.

Ani mnie specjalnie nie obchodzi sprawy wojskowe, ani też nie jestem w najmniejszym stopniu entuzjastą wojska, a jednak wysłuchałem nietylko lakonicznej zapowiedzi, ale także i wiadomości.

Ba, słuchałem od początku do końca z niesłabnącą ciekawością tej treściwej, logicznie i przekonująco skonstruowanej jakgdyby pogadanki, w której nie było śladu hurra-patriotyzmu, śladu nieprzyjemnych blag o „cudach wojenki”, ect., natomiast z każdego słowa wyrażała promieniowała żywa, ciekawa akcja jaknajwiększego uspołecznienia żołnierza, w tem najszerszym, ogólnoludzkim pojęciu.

Ale nietylko to było najważniejszą walorem tych „wiadomości”. Najciekawsze fakty czasami podać przez radio w takiej formie, że — nie potrafią one nikogo zainteresować. Do treści trzeba jeszcze dołączyć formę recytacji, modulację głosu, którąby potrafiła słuchaczka zainteresować, przekonać i utrzymać przy głośniku do ostatniej chwili.

Temi walorami niewidzialny autor „wiadomości” rozporządzał w całej pełni.

Wysłuchałem i postanowiłem po mówić z red. Targiem.

Pozostałszy dla siebie w dalszym ciągu niewidzialni.

Z telefonicznego mikrofonu usłyszałem jednakże ten sam melodyjny, a zarazem mocny, zdecydowany timbre głosu.

— Więc akcję swą prowadził pan systematycznie — pytam.

— Tak. Już zresztą od dość dawna i z dużą satysfakcją. Jak pan niewątpliwie słyszał przez te

kilka minut, w każdą sobotę miesiącą staje się jakgdyby poradnikiem całej wielkiej rzeszy radjosluchaczy, którzy pragnęliby nprz. wstąpić ochotniczo do wojska, przesunąć termin ćwiczeń, poświęcić się służbie zawodowej i t. d.

— Z tego wynikałoby, że radio jest poważnym łącznikiem między wojskiem a społeczeństwem?

— Istotnie, prace nad uświadamianiem, rolą i znaczeniem wojska, w pojęciu żołnierza - obywatela, a nie zaborecy idą w kilku kierunkach.

— To znaczy?

— Chociażby przez bezpośrednie zbliżenie do życia wojska drogą transmisji fragmentów uroczystości, czy też służby, jak apelów, zmian warty i t. p. Następnie przez nawiązywanie do wspaniałej tradycji odrodzonego wojska polskiego, drogą odczytów i feljtonów.

Wreszcie przez audycje żołniersko-strzeleckie, których zadaniem — bawić — uczyć...

— Czy jest pan przekonany, że praca ta znajduje duży oddźwięk. Czy słuchają tego?

— Ależ niewątpliwie. Oddźwięk

jest olbrzymi, czego najlepszym i nieklamnym dowodem są stopy listów. Najróżniejszych listów z najdalszych krańców Polski, a często i z zagranicy. Napływają stale, bez przerwy...

— A czy można wiedzieć, gdzie się ogniskuje akcja radjowa wojska?

— W wojskowym insytucie naukowo-wydawniczym, pod ogólnym kierownictwem gen. Kasprzkiego i majorów dypl. E. Quriniego i J. Emisarskiego.

— Czy nie sądzi pan jednak, że akcja ta ma pewne cechy propagandy militarystyki?

— Jest pan w błędzie zasadniczym. Nasza akcja, jak pan miał zresztą możliwość przed chwilą się przekonać, nie ma nic wspólnego z propagandą militarystyki. Brzmi to nieco paradoksalnie, a jednak — tak jest, bo żołnierz polski dobrze wie, że zadaniem jego jest li tylko obrona granic ojczyzny, a w żadnym razie akcja zaborcza i co do tego niema najmniejszych wątpliwości. My kształcimy obywateli, — kończy mój miły, a niewidzialny rozmówca. (r)

„Wesoły biedak i smutny bogacz”

Dzisiaj o godz. 15,40 wygłoszony będzie w radio, jak zwykle, co niedzielę, radjotygodnik dla młodzieży, informujący o tem „Co się dzieje na świecie”. O godz. 15,25 feljton dla starszych dzieci i młodzieży p. t. „W najdziwniejszym em kinie świata” wygł. dr. F. Burdecki.

Dnia 10.8 o godz. 15,40 nadany zostanie obrazek J. Sorokowicza dla dzieci starszych p. t. „Wesoły biedak i smutny bogacz”, z którego dowiedzą się radjosluchacze na czem właściwie polega szczęście ludzkie. W dalszym ciągu audycji o godz. 15,25 listy od dzieci omówi p. Wanda Tatarkiewicz - Małkowska.

Dnia 13.8 o godz. 15,40 rozgłoszone radjowe transmitowane będą ze Lwowa słuchowisko dla dzieci p. t. „Inwalidzi” pióra wybitnego pisarza. Wacława Sieroszewskiego. (r)

Kwadrans literacki

Dzisiaj w przerwie koncertu wieczerowego w dziale radjowych Kwadransów literackich odczytany zostanie fragment p. t. „Bitwa pod Kołodziejami” z powieści Juliusza Kaden - Bandrowskiego „Piśudczyca”.

Dnia 10.8 o godz. 20,35 usłyszą radjosluchacze fragment z powieści „Komornicy” Władysława Orkana. (r)

Komunikat

Związek pracowników i robotników państwowej fabryki wyrobów tytoniowych ufundował ze składek wszystkich pracowników i robotników pamiątkową tablicę dla uczczenia wielkopólnych zasług pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, urządziła w dniu 7 sierpnia o godz. 10-ej uroczyste odsłonięcie tablicy wmurowanej w gmach Państw. Fabryki Wyrob. Tyt. przy ul. Kopernika 62. W uroczystości tej wzięła udział przedstawiciel władz państw. i wojskowych, członkowie federacji P. Z. O. O. i związku strzeleckiego oraz zaproszeni goście z innych organizacji społecznych.

W związku z powyższem uprasza się wszystkich pracowników i robotników fabryki o jaknajbliższe przybycie na własne święto.

UWAGI AKADEMIKÓW WYJEZDZAJĄCYCH NA STUDJA ZAGRANICĘ

Akademickie biuro informacyjne w Warszawie (Pl. Żelaznej Bramy Nr. 6) podaje do wiadomości ogółu zainteresowanych, że ku wygodzie abiturjentów zam. w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego, zawarto bezpośredni kontakt z Akademickim biurem informacyjnym w Łodzi, ul. Pomorska 40. m. 10, zaoszczędzając im tem samym zbędnych kosztów korespondencji i przejazdów do Warszawy celem osobistego załatwienia formalności wyjazdowych.

Akademickie biuro informacyjne w Łodzi (Pomorska 40 m. 10) udziela informacji o studjach zagranicą, załatwia tłumaczenia dokumentów na języki obce, uzyskuje przyjęcia na wszystkie uczelnie za granicę w Europie i poza Europą, wydaje oraz przedkłada między narodowe dowody akademickie (C. I. E.) załatwia wizy ulgowe i bezpłatne, wydaje ulgowe bilety kolejowe etc.

Akademickie biuro informacyjne w Łodzi posiada specjalne listy upoważniające od rektorów wyższych uczelni z zapewnieniami szybkiego załatwienia i specjalnych względów dla spraw naszych interesantów.

KINO-TEATR

„SPLENDID”

ul. Narutowicza 20.

Dzisiaj o g. 8 i 10.15 ostatnie 2 pożegnalne przedstawienia

Stanisław Gruszczyński

pierwszy tenor Opery W-skiej, filar Morskiego Oka w nowej rewji pt.

„Weź ten kwiatek”

Udział biorą: I. Carnero, Duet-Ney, Macherski, Pilarski, Sempoliński i in. Kapelmistrz: Z. Wiehler

Początek przedstawień o godz. 8 i 10.15 wiecz.

Ceny miejsc nie podwyższone.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj i codziennie wieczorem doskonala komedia muzyczna amerykańskiego pisarza Gotesfelda urozmaicona pieśniami i tańcami. Ceny popularne.

TEATR W PARKU STASZICA

W dalszym ciągu powodzeniowa farsa „Awantura w raj” z kapitałnym Michałem Zniczem w roli głównej. Początek codziennie o 9 wieczorem. Ceny niższe.

DZISIEJSZE KONCERTY

Dzisiaj o godz. 17,00 w radjowym koncercie muzyki popularnej pod dyrekcją Kazimierza Wilkomirskiego weźmie udział młoda, utalentowana śpiewaczka, laureatka I-go konkursu ogólnopolskiego „Młodego śpiewaka”, Irena Dadejska, która przygotowała w programie pieśni: Respighi, Regera, Nowoskowskiego, Różyckiego i Nowowiejskiego.

O godz. 20,00 wieczorny koncert w wykonaniu orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyrekcją Kazimierza Wilkomirskiego uświetni swym występem znany tenor, Mieczysław Salecki. W wykonaniu artysty usłyszą radjosluchacze Moniuszki „Znasz-li ten kraj”, Galla „Gdybym był młodszy” i Serenadę Ponchiello. arje „Cielo o mar” z opery „Gioconda”, Bizeta arje „Il fior che aveviamo” z op. „Carmen” i wreszcie na zakończenie arje Massenet’a z opery „Mignon”.

BENEFIS ORKIESTRY W HELENOWIE

We wtorek, dnia 9. 8. o godz. 8.30 odbędzie się w parku „Hele-

nów” wielki koncert symfoniczny z udziałem ork. L. O. F. W benefisie orkiestry pod dyr. Seweryna Pietruszki udział bierze słynny skrzypek wirtuoz Misza Poznański który odegra z tow. ork. koncert Beethovena. W programie Symfonia Patetyczna Czajkowskiego oraz uwertura do opery „Tannhäuser” Wagnera.

Słynny dyrygent Edmund ZYGMAN

z Ameryki, przybywa wkrótce i zadyryguje Orkiestrą Filharmoniczną w Łodzi. 19320-1

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI W „SPLENDIDZIE”

Dzisiaj w teatrze Splendid rewja pt. „Weź ten kwiatek”. Udział biorą Sempoliński, Macherski, Pilarski, Duet-Ney, Carnero i inni na czele ze znakomitym Stanisławem Gruszczyńskim, filarem „Morskiego Oka”.

WOLNY WYBÓR.

Pacjent siedzi na fotelu dentystrycznym.

— Ile właściwie liczy pan za wyrwanie zęba? — pyta dentystę.

— Trzydzieści franków — odpowiada dentysta.

— Co? — woła oburzony pacjent — trzydzieści franków za zabieg, który trwa tylko parę sekund!

— Jeśli pan sobie życzy, mogę dowolnie przedłużyć.

Pielęgnowanie cery!

Wszyscy przebywający dłużej na powietrzu, słońcu, wietrze, uprawiający sporty powinni stosować stale

KREM PROMIENNY PERFECTION

jest to niezastąpiony krem do codziennego użytku. Idealnie pielęgnuje cerę: ochrania ją przed zbyt palącymi promieniami słońca, nie osłabiając jego zbawiennego działania. Idealnie utrzymuje puder. Dla panów niezastąpiony przed goleniem. Cena dużego pudełka 1 zł. 25 gr., małego 75 groszy.

„PERFECTION” WARSZAWA

Laboratorium — Sniadeckich 16. Sklep: — Marszałkowska 109.

cja! I tak na całym terytorjum! Chodzi o to, żeby stworzenia w tym zoologicznym ogrodzie udręczeń przyzwyczaić do czystości. Rozumiecie sami, że ta rozbudowa w myśl zaleceń min. Składkowskie go nie przyczynia się do oczyszczenia atmosfery. I dlatego też w niedzielę, gdy cała Łódź jedzie tam w gości, większość letników ucieka do miasta, aby złapać trochę świeżego powietrza!

gk.

Potaniecie złotego

Od czasu, jak w Anglii obniżyła się wartość waluty — funta angielskiego, zniżka pieniądza spowodowała ogromne poprawienie się sytuacji gospodarczej tego kraju. Anglja zaczęła znacznie więcej eksportować, handlować, co otworzyło znacznie większe możliwości pracy i tem samym zmniejszyło bezrobocie na polu przemysłowo-handlowym nastrój znacznie się poprawił. Od tej chwili i inne państwa poważnie się zastanawiają nad tą sprawą, radzą się jak postąpić i co czynić należy z ich walutami w celu dźwignięcia z martwoty ich handlu i przemysłu.

Zadanie to oczywiście niełatwe. W Polsce, tak samo jak i w innych krajach, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, poważnie rozmyśla ją nad tą kwestją.

W sferach miarodajnych obecnie dużo się mówi o projektach, które wylonily się w stosunku do waluty polskiej. Niezwykle wrażenie wywołało wystąpienie znanego ekonomisty prof. Krzyżanowskiego który jest jednym z najlepszych znawców położenia finansowego kraju. Prof. Krzyżanowski twierdzi, że wypuszczenie w obieg większej ilości banknotów nie jest wogóle szkodliwe dla naszego stanu finansowego. Jako dowód mogą służyć Stany Zjednoczone, gdzie już ostatnio wypuszczono różnego rodzaju nowe waluty i banknoty na sumy miliardowe. Wypuszczenie większej ilości pieniędzy ponad pokrycie może napewno pomóc wszystkim gałęzom przemysłu i handlu, którym niezbędne są szerokie kredyty; tem samym ożywiłaby się sytuacja gospodarcza. Dalej wskazuje prof. Krzyżanowski, że jeszcze lepiej uczyniła pod tym względem Anglja; przez obniżenie wartości funta angielskiego i tem nadzwyczajnie przysłużyła się poprawie sytuacji kraju; skorzystał na tem wiele skarb państwa, gdyż zapasy złota w banku emisyjnym znacznie się powiększyły. Prof. Krzyżanowski jest wielkim zwolennikiem tego systemu i proponuje aby w Polsce był on również zastosowany.

Towarzystwo ekonomistów w Krakowie w związku z projektem prof. Krzyżanowskiego zwróciło się do miarodajnych sfer z memorjałem w sprawie polityki walutowej w Polsce. W memorjale wskazano specjalnie na niezbędne środki w duchu, bronionym przez prof. Krzyżanowskiego.

Należy zaznaczyć, jak to już podkreśliliśmy, że statut Banku Polskiego przewiduje możliwość wypuszczenia więcej banknotów, niż na to pokrycie w złocie pozwala; jeżeli pokrycie w złocie spada poniżej 40 proc, wtedy Bank Polski musi płacić państwu pewien podatek.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że na razie jeszcze nie trzymamy przy tem, by obieg banknotów miał być zwiększony poniżej poziomu, niż to pokrycie w złocie obecnie wynosi około 42 proc., a ustawa wymaga tylko 40 proc. Był moment, że pokrycie w złocie wynosiło więcej niż 68 proc.

Rząd musi użyć wszelkich środków, by utrzymać równowagę walutową i jednocześnie znaleźć środki na pokrycie deficytu kas państwowych. Redukcja pensji urzędników państwowych i komunalnych już została przeprowadzona, zmniejszono również częściowo wydatki, nałożono nowe nadmierne podatki, ale to wszystko nie pomaga. Jest źle i stopniowo sytuacja się pogarsza. Mamy nowe deficyty, nowe redukcje, nowe likwidacje przedsiębiorstw, bezrobocie. Słowem — zło się powiększa i trzeba mu koniecznie zaradzić.

Otóż prof. Krzyżanowski twierdzi, że należy brać przykład z Ameryki i Anglii i przystąpić natychmiast do dzieła. Wielkie te

**Strejk krawców chałupników
Konfeksjonerzy nie mogą przygotować na czas nowych kolekcji**

Od szeregu tygodni trwa na terenie Łodzi strejk w branży chałupników krawieckich, t. j. krawców pracujących w branży konfekcyjnej. Jest rzeczą charakterystyczną, że już od szeregu lat, w ściśle określonym czasie, wybucho nieporozumienie pomiędzy właścicielami składów konfekcyjnych, a krawcami, dostarczającymi „robotę do składu“; wybucho on z reguły w przejściu z sezonu letniego na zimowy, czyli w tak zwanym „zwischen - sezonie“.

Krawcy pragną wyzyskać ten moment koniunkturalny, gdy konfeksjonerzy na Pl. Wolności i Nowomiejskiej są zmuszeni gotować kolekcje w związku ze zbliżającym się sezonem zimowym. Aczkolwiek ogólna sytuacja przemawia raczej za tem, że sezon zimowy tak wczesnie się jeszcze nie rozpocznie, tem niemniej jednak hurtownicy, t. j. ci konfeksjonerzy, którzy szyją en masse, muszą się już zatroskać o niezbędne kolekcje dla swych wojażerów. Z

tego względu spodziewać się należy, że w najbliższym czasie, a najpóźniej do dnia 15 b. m. strejk zostanie zażegnany, nawet za cenę niejakich ustępstw na rzecz strejkujących.

Strejkujący mianowicie żądają przywrócenia płac do poziomu z roku 1931 t. j. wysunęli żądania płac wyższych w stosunku do ubiegłego sezonu letniego mniej więcej o 15 proc. Ponadto żądają oni wypłacania im należności za wykonaną robotę co tydzień, w czwartki, i to nie jak dotychczas miało miejsce weksłami, lecz w gotówce, oraz wpisywania im umówionych stawek do ksiąg. — Ten ostatni punkt jest podkrotowany względami obliczeniowymi, bowiem szereg konfeksjonerów pod koniec sezonu, przy końcowem rozliczeniu obrywa z reguły ustalone stawki. Postulat angażowania i zwalniania poszczególnych krawców przez związek nosi w tej chwili raczej charakter demonstracyjny niż istotny.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa strejk zostanie zażegnany szeregiem ustępstw na rzecz strejkujących, a to w sensie podwyższenia stawek o jakie 5 proc., oraz zobowiązaniem się konfeksjonerów do wypłacania należności w gotówce. —

Porozumienie jest obok innych względów utrudnione z powodu braku jakiegokolwiek istotnej organizacji konfeksjonerów, co przeszkadza do zajęcia jednolitego frontu ogółowi pertraktujących. I tak naprzykład podczas gdy detaliści chcieliby jeszcze poczekać, dyktując strejkującym swoje stare warunki, hurtownicy dla których już najwyższy czas, by rozpoczęli przygotowania do nadchodzącego sezonu, są skłonni do kompromisowego załatwienia zażądania.

Tak czy owak należy się — jak to wyżej zaznaczyliśmy — liczyć z zakończeniem strejku i to najpóźniej do dnia 15 b. m.

Większy kredyt dla Karstadta

Największy niemiecki dom towarowy Rudolf Karstadt A. G., z siedzibą w Hamburgu i Berlinie, który od dłuższego czasu znajduje się w trudnościach płatniczych, otrzymał ma za pośrednictwem Akzeptbank A. G. w Berlinie kredyt w wysokości 25 milj. mk. Kredyt ten, który częściowo uzyskany będzie w Ameryce, służyć ma do salata bieżących zobowiązań.

Zamówienia sowieckie w Niemczech

Donoszą z Berlina, że Siegener Maschinenbau A. G. otrzymała zamówienie na dostawę do Z. S. S. R. obrabiarek do metali oraz maszyn do wyrobu blach specjalnych na sumę około 3 milj. mk. Pertraktacje w sprawie dalszych zamówień są w toku.

Frachty łamane

Celem lepszego wykorzystania istniejących stałych linii okrętowych z Gdyni i Gdańska, towarzystwa żeglugowe w Polsce wprowadzają coraz częściej typ t. zw. frachtu łamane, przy którym towar ulegając przeladunkowi w jednym z portów europejskich po nadaniu go z Gdyni, bądź Gdańska — idzie na miejsce przeznaczenia za jednym konosamentem. Stanowi to dużą wygodę dla nadawcy towaru i ekspedytora, który nie potrzebuje się w ten sposób troszczyć o dalsze losy towaru i dbać o jego pośrednie przeladunki. Typ tych frachtów został wprowadzony przez porozumienie towarzystw żeglugowych w Polsce z wielkimi światowymi liniami okrętowymi w Rotterdamie, Antwerpiu, Kopenhadze i t. p. W ten sposób Polska posiada bezpośrednio połączenie Gdyni (w znaczeniu handlowym) z takimi krajami, jak: Indie, Brazylja, Daleki Wschód, Australia itp.

Notowania bawełny

NOWY JORK
Loco 6,— sierpień 5,85 wrzesień 5,91 październik 5,98 listopad 6,06 grudzień 6,16 styczeń 6,23 luty 6,29 marzec 6,37 kwiecień 6,43 maj 6,50 czerwiec 6,56 lipiec 6,62

NOWY ORLEAN
Loco 5,87 październik 5,97 grudzień 6,12 styczeń 6,19 marzec 6,34 maj 6,48 lipiec 6,60

LIVERPOOL
Loco — sierpień 4,58 wrzesień 4,58 październik 4,60 listopad 4,62 grudzień 4,65 styczeń 4,68 luty 4,71 marzec 4,74 kwiecień 4,77 maj 4,80 czerwiec 4,82 lipiec 4,85 sierpień 4,87.

Egipska: Loco — październik 7,04 listopad 7,10 grudzień 7,14 styczeń 7,20 marzec 7,30 maj 7,39 lipiec 7,48.

Upper: Loco — październik 6,09 listopad 6,09 grudzień 6,13 styczeń 6,15 marzec 6,21 maj 6,27 lipiec 6,33.

BREMA
Loco 7,07 październik 6,72 grudzień 6,85 styczeń 6,91 marzec 7,— maj 7,13 lipiec 7,26.

ALEKSANDRJA.
Bawełna Sakkelaradts: listopad 13,67 styczeń 13,89 marzec 14,17.
Bawełna Ashmouni: sierpień 10,66 październik 10,66 grudzień 10,78.

KIEDYKOLWIEK SIĘ WRACA DO DOMU

można mieć w krótkim czasie herbatę, mając w domu do dyspozycji elektryczny czajnik. — Koszt prądu minimalny.

W SKLEPIE ELEKTROWNI
ul. Piotrkowska 115 Telefon 134-42

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.



Upadłości, nadzory, układy

W maju r. ub. sąd handlowy ogłosił upadłość firmie „Adolf Oberman, Spadkobiercy“, farbiarnia za robkowa w Rudzie Pabjanickiej. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 27 kwietnia 1928 roku

kraje posiadają wytrawnych i dobrych finansistów i należy się od nich uczyć. Jeżeli one uczyniły istną rewolucję walutową w czasie tak wielkiego kryzysu, to pewnie wiedziały, co robią. Eksperyment w Anglii udał się doskonale. Stany Zjednoczone w ostatnim roku drukowały za miliardy banknoty, bony i inne pieniądze obiegowe, które są przyjmowane narówni z normalną walutą. I to nie nie zaszkodziło; dolar był i jest nadal mocny. Anglja zaś nie tylko obniżyła wartość swego pieniądza, ale nawet nie do puszcza, by funt szterling z powrotem zwyżkował. Bo ożywienie gospodarcze zawdzięcza Anglja tylko niższe funta.

Nad tem zagadnieniem należy się poważnie zastanowić. Trzeba rozstrzygnąć problem, czy żyć w nędzy, znośić bezrobocie przy mocnej walucie, czy też zreformować ustrój walutowy tak, by przyniósł on pracę armiji bezrobotnych, by odetchnęło nasze życie gospodarcze, które z każdym dniem popada w coraz głębszy letarg.

tymczasowo, t. j. od chwili zaprzestania wypłat i dopuszczenia weksli do protestu.

W początkach lipca r. b. odbyło się zebranie wierzycieli firmy „Adolf Oberman, Spadkobiercy“ w obecności sędziego komisarza i syndyka tymczasowego.

Pełnomocnik upadłych wnosil, by sędzia komisarz dopuścił jego mocodawców do złożenia propozycji układowych.

Sędzia komisarz zezwolił na złożenie propozycji układowych.

Wszystkie długi mają być zapokojone w wysokości 20 proc. płatne w 4 ratach półrocznych, przy czem pierwsza rata miała być w 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Za układem wypowiedziało się 43 wierzycieli, reprezentujących sumę 184,640 zł. 27 gr., przeciw układowi 2 wierzycieli na sumę 1690,11 zł.

Sędzia komisarz uznał układ za zawarty. Sąd w dniu wczorajszym układ za twierdził, uznając upadłych za godnych przywrócenia im czci kupieckiej.

W lutym r. b. ogłosił sąd upadłość Majerowi Cederbaumowi (Piłsudskiego 74). Upadłego oddano pod dozór policyjny.

handlowego opozycję Cederbauma pozostawiono bez uwzględnienia i upadłość ogłoszona firmie M. Cederbaum utrzymano w mocy.

Pełn. upadłego, adw. Wajcman wniósł skargę apelacyjną do sądu okręgowego w Warszawie, w której prosił o przesłuchanie świadków, uchylenie zaskarżonego wyroku sądu okręgowego w Łodzi i oddalenie żądania ogłoszenia upadłości Cederbaumowi.

Sąd apelacyjny w Warszawie zważywszy, że wywody opozycji i skargi apelacyjnej przyznane zostały przez pełnomocnika strony żądającej ogłoszenia upadłości, że syndyk tymczasowy masy upadłości oświadczył, iż żaden z nieuprzywilejowanych wierzycieli nie zgłosił się, wyrok sądu okręgowego w Łodzi uchylił i żądanie ogłoszenia upadłości Majerowi Cederbaumowi pozostawił bez uwzględnienia.

Pawilon polski na wystawie w Chicago

CHICAGO, 4. 8. (PAT). W związku z wystawą chicagowską powstał tutaj komitet, złożony z przedstawicieli organizacji Zjednoczenia Narodowego Polskiego.

Komitet wyraził gotowość budowania własnego polskiego pawilonu i czyni starania, aby cała emigracja polska w Ameryce wzięła udział w budowie tego pawilonu.



DZIESIĘCIOBÓJ OLIMPIJSKI

Fenomenalny rekord Carra (U. S. A.). -- Nieuwzględniony protest. -- Ciekawa walka w biegu na 5 kilometrów

Specjalna służba olimpijska „Głosu Porannego“

Siedlecki na 10 miejscu

W siódmym dniu olimpiady rozpoczęły się konkurencje dziesięcioboju olimpijskiego, w którym jak wiadomo, startuje polak Siedlecki. Odniesiona konkuzja daje mu się we znaki, lecz Siedlecki mimo to osiąga wyniki dobre. Rozumie się, iż w tak silnej konkurencji nie może być jedną z zdobywców punktowanego miejsca.



LEHTINEN (Finlandja) wygrał 5 klm. w doskonałym czasie 14:30.

Eastman (USA), którego ogólnie typowano na zwycięzcę w tej konkurencji. Dalej Willson (Kanada) i Gordon (USA).

Zwycięstwo Lehtinena na 5 klm.

Największą sensację wzbudził finał biegu na 5.000 mtr. Co prawda atrakcyjność jego zmalała przez wycofanie się Kusocińskiego, niemniej jednak bieg był jedną z najciekawszych konkurencji lekkoatletycznych na olimpiadzie.

Tryumfotorem biegu był Lehtinen i Virtanen — ogólni zresztą faworyci. Pierwszy przybył Lehtinen w czasie 14,30. Rzecz

charakterystyczna, że nie od razu przyznano mu zwycięstwo. Walka była niezwykle zacięta. Amerykanie licznie zapełniający trybuny dopingowali okrzykami prawie przez cały czas trwania biegu rodaka swego Hilla.

Zaraz po ogłoszeniu wyników amerykańskie zgłosił protest, domagając się dyskwalifikacji Lehtinena za to, że ten jakoby tracił w czasie finiszu Hilla. Sędziowie protest odrzucili, uważając, że nawet gdyby to nastąpiło, nie mogło mieć wpływu na ostateczny wynik biegu.

Drugim był Hill, trzecim Virtanen, dalej Sawidan (Nowa Zelandja), Lindegr (Szwecja) i Burns.

Włoch najlepszym we florecie

W dalszym ciągu odbywającego się turnieju olimpijskiego na florecie bezapelacyjnym kandydatem na pierwsze miejsce okazał się włos Marzi, który wygrał wszystkie spotkania. Drugie miejsce zajął amerykańczyk Lewis, a dalszemi podzielili się włosi.

Dziś bieg maratoński

Niedziela, 7 sierpnia — międzybiegi pływackie 200 mtr. st. klas. pań. Piłka wodna. Żeglarstwo. Zawody szermiercze na szpady drużynowe. Skok wzwyż pań. Międzybiegi

sztafety 4x100 mtr. Finał sztafety 4x100 mtr. Międzybiegi zawodów pływackich 100 mtr. st. dow. pań. Pokaz gry lacrosse. Start Maratonu. Finały sztafety 4x100 mtr. Półfinały wyścigu pływackiego 100 mtr. stl. dowolnym. Piłka wodna. Finał sztafety 4x100 mtr. Zapasy grecko - rzymskie. Przybycie uczestników Maratonu.



BEN EASTMAN (U.S.A.) faworyt na 800 mtr., przybył jako drugi do mety.

Rezultaty wczorajszych wyścigów na torze w Rudzie Pabjanickiej

W gonitwie I z płotami od razu niespodzianka. Zeppelin pod ż. Gajewskim zwyciężył Nostromo i Gazimura. Tot. zw. 133, fr. 33, 23 i 19

W gonitwie II Caroline pod j. Gibkiem zwyciężyła Czaple. Tot. zw. 35, fr. 15 i 14.

W gonitwie III z przeszkodami Bakarat i Droga minęły celownik na pierwszym miejscu łeb w łeb. Tot. zw. za Bakarata 19 za Droga 18.

Gonitwę czwartą dla dwulatków

wygrała Jeanette III od Doli III Tot. zw. 15, fr. 12 i 12.

Gonitwę V wygrała Polmoodie VII pod ż. Jagodzińskim w zaciętej walce z Brytanją. Tot. zw. 26, fr. 12, 11.

Gonitwę VI łatwo wygrał Beau pod j. Janusikiem. Drugi Tenek, trzecia Indra. Tot. zw. 41, fr. 17, 28 i 22.

Gonitwę VII finiszem wygrała Minerwa II pod ż. Michałczykiem

od Shou Shou. Tot. zw. 17, fr. 12 i 13.

Gonitwę ostatnią wygrała Tuberosa pod chłopcem Bogobowiczem od Pengö. Tot. zw. 22, fr. 12, 12.

Wyniki wczorajszych wyścigów wskazują raz jeszcze, iż „Głos Poranny“ ze znajomością rzeczy typu je swych faworytów. Na osiem biegów w pięciu ostatnich pod rząd pierwszy faworyt naszego piśmaka odniósł zwycięstwa.

Program na dzień dzisiejszy

GONITWA I. —Nagroda 2,000 zł. Dystans około 1200 mtr.

Little Star kl. gn. K. i S. Endorów.

Etincelle kl. gn. L. Morzyckiego Japonja II kl. sk. gn. L. Dydyńskiego

GONITWA II. Nagroda 4,000 zł. Dystans około 2800 mtr.

Firley og. gn. A. Tuńskiego. Łańcut og. gn. A. Lipskiego Amulet og. sk. gn. st. „Łochów“

GONITWA III. Nagroda 1300 zł. Dystans około 1600 mtr.

Cri du Coeur kl. gn. L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego. Aida III kl. gn. Z. Rogowskiego

Reeleg og. kaszt. L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego.

Bambino og. kaszt. St. hr. Korzbok-Łackiego.

Parra kl. gn. st. „Topór“

Caroline kl. kaszt. A. Mieczkowskiego.

Gereza kl. gn. E. Rachwałskiego

Chevalier og. c. gn. st. „Chszczonów“

Obrona kl. kaszt. Grona oficerów 1 pułku Ułanów Krechowieckich.

Iglica kl. sk. gn. A. Mieczkowskiego.

GONITWA IV Nagroda 4,000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 3200 mtr.

Cherie kl. kaszt. W. Bobińskiego Szeryf og. kaszt. hr. Alvensleben-Schönborn.

Harfa II kl. gn. F. Chmielewskiego i J. Łyżwińskiego.

Ugly Prince og. gn. K. Stasiewicza.

Balsamina kl. gn. W. Bobińskiego.

Harriman og. gn. W. Bobińskiego

GONITWA V. Nagroda 1000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr.

Gazimur og. sk. gn. D. Czeheidze. Gwido wał kaszt. J. Jędrzejewskiego.

Horodenka kl. gn. A. Lipskiego

Zygfryd og. gn. W. Bobińskiego

Nawój og. gn. C. Bronikowskiego.

Harry Langden og. kaszt. Grona oficerów 2 D. A. K.

Rebus og. kaszt. L. Schweitzera

Hajduk II og. sk. gn. F. Chmielewskiego i J. Łyżwińskiego.

GONITWA VI. Nagroda 1500 zł. Dystans około 900 mtr.

Memfis og. c. gn. T. Falewicza i Z. Orłowskiego.

Hate Toi kl. kaszt. St. hr. Korzbok-Łackiego.

Barbarenland kl. gn. Grona oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza.

Landa III kl. kaszt. L. Dydyńskiego.

Delirrance kl. gn. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.

Frajda kl. sk. gn. H. Laskowskiego.

Pan Tadeusz og. kaszt. Z. Wojtowicza.

Maestro og. gn. A. Lipskiego.

Little Star kl. gn. K. i S. Endorów.

GONITWA VII Nagroda 1500 zł. Dystans około 2100 mtr.

Darling II kl. c. kaszt. H. hr. Starzeńskiej.

Lorenzo Lotto og. gn. A. Mieczkowskiego.

Idaho kl. kaszt. L. Dydyńskiego

Grisette kl. gn. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.

Berggeist, og. kaszt. St. hr. Korzbok-Łackiego.

El Greco og. gn. K. Stasiewicza

Quick kl. gn. st. „Chszczonów“.

NASI FAWORYCI

1) Etincelle

2) Firley

3) Chevalier, Cri du Coeur, Gereza.

4) Szeryf, Balsamina

5) Hajduk II, Rebus, Zygfryd.

6) Barbarenland, Frajda, Memfis

7) Quick, Grisette, Darling II.

Ameryka przoduje w punktacji olimpijskiej

Po szóstym dniu igrzysk olimpijskich w dalszym ciągu punktacja wykazuje olbrzymią przewagę Stanów Zjednoczonych. Klasyfikacja według systemu nagradzania pierwszych trzech miejsc (za pierwsze miejsce — 3 pkt., za drugie — 2 pkt., za trzecie — 1 pkt.) przed stawia się następująco:

1. U. S. A.	11	11	9	65
2. Włochy	5	3	4	25
3. Francja	5	3	1	22
4. Finlandja	2	5	3	19
5. Anglja	2	4	1	15
6. Szwecja	3	1	2	13
7. Japonja	2	1	3	11
8. Niemcy	1	2	3	9
9. Kanada	1	2	3	8
10. Polska	2	—	1	7
11. Irlandja	2	—	—	6
12. Austrja	1	1	1	6
13. Holandja	1	—	—	3
14. Australja	1	—	—	3
15. Danja	—	1	1	3
16. Lotwa	—	1	—	2
17. Pol. Afryka	—	—	2	2
18. Filipiny	—	—	1	1
19. Węgry	—	—	1	1

Olbrzymi sukces finansowy olimpiady

Już dzisiaj można przewidzieć że igrzyska olimpijskie w Los Angeles przyniosą olbrzymi sukces finansowy. W pięciu pierwszych dniach igrzysk na stadion olimpijski przybyło około 350,000 widzów. przyczem najtańszy bilet wstępu kosztuje 2 dolary. Dodać do tego należy licznych widzów, przyglądających się zawodom w audytorjum olimpijskim, dalej wyścigom kolarskim i zawodom szermierczym.

Sędziego wrzucono do wody

Powódź kar na pływaków

Na wczorajszym zebraniu zarządu polskiego związku pływackiego ukarano szereg graczy za wybrki na meczu waterpolowym AZS — Makabi, a mianowicie: Schönfelda (Makabi) zdyskwalifikowano dożywotnio za zrzucenie sędziego do wody, J. Ritermana na 3 miesiące

za obrazę sędziego. Z. Ritermana na 9 miesięcy za obelgi względem sędziego, Makowskiego (AZS — 6 mies. za uderzenie przeciwnika, a Makabi grzywną 50 zł. za opuszczenie basenu przed końcem meczu. Protest Makabi przeciwko sędziemu odrzucono.

Finał biegu na 400 m.

W biegu na 400 m. padły rekordy olimpijskie i światowy Zwycięstwo odniósł w fantastycznym czasie 46,2 s. amerykańczyk Carr bijąc blisko o jedną sekundę rekord światowy Spencera I zdobywając rekord olimpijski. Drugie miejsce zajął



piegi
wągry, opaleninę,
plamy, zmarszczki
i inne wady cery
radykalnie usuwa

**KREM
CAZIMI
METAMORPHOSA**

**30 KM. DZIENNIE
BEZ ZMĘCZENIA
I BÓLÓW, DZIĘKI
SOLI DO NÓG JANA**



SÓL DO NÓG JANA
USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG

Sól do Nóg Jana usuwa od-
eiski, obrzęki, stwardnienia skó-
ry, odparzenia, zapobiega poci-
eniu się. Jeśli chodzi o skutecz-
ne działanie Soli Jana najmnia-
rodajniejszym chyba będzie zda-
nie listonosza, który dziennie
pokonywa olbrzymie przestrze-
nie. Oto list p. Henryka Wae-
kera, listonosza z Warszawy:

„Są ludzie, dla których ból
nóg jest tylko przykrością. Dla
mnie ból nóg przy moim zawo-
dzie jest prosto torturą, któ-
ra przy rozwinięciu się w cho-
robę nóg może pozbawić mnie
posady. Szezerze więc jestem
wdzięczny tym Panom, którzy
spreparowali tak doskonały śro-
dek przeciwko dolegliwościom
nóg, jakim jest Sól do Nóg Ja-
na. Kurację Solą Jana prowa-
dzę systematycznie i przez cały
jej czas nigdy na nogi nie na-
rzekałem”. Takich podziękowań
otrzymujemy tysiące. 15 minu-
towa kąpiel w Soli do Nóg Ja-
na, dzięki zawartości soli lecz-
niczych daje nogom świeże siły
po każdym, nawet największym
przemęczeniu.

ARAGO ST. GORSKIEGO
PEWNY NA WYNIŚCZENIE
ODCISKÓW

„Praca“

Kursy Zawodowe Żeńskie przy
Tow. Szerzenia Pracy Zawod.
wśród Kobiet Żyd.

Wólezańska 21, tel. 167-15

Przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. **Gorseciarstwo**
2. **Krawiectwo-damskie**
3. **Haft ręczny**
4. **Modniarstwo-kapelusze**
5. **Bielźniarstwo**
6. **Ondulacja**
7. **Manicure**

Sekretariat czynny od 9—1
i 8—7 po poł.

Wspólnik z 40.000 zł.

do doskonale zaprowadzonego,
intratnego interesu fabrykacyj-
nego, dającego do **30 proc.**
rocznie zysku, poszukiwany
Suma całkowicie zabezpie-
czona. Oferty sub. „Jedyna
okazja” do Adm. „Głosu Poran-
nego”, Piotrkowska 70.

KORRESPONDENTKA

polsko-francusko-
angielska

ze znajomością stenografii po-
szukuje posady stałej wzgl. pra-
cy na godziny lub też zastęp-
stwa w czasie urlopow

Adres: **Narutowicza 16 m. 6**
Telefon 162-99.

„HYGIENA“

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wcho-
dzące w zakres osuszenia szyb, prote-
rowania, cyklinowania i drutowania
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań
oraz czyszczenie okien fabrycznych w
budynkach piętrowych i parterowych
(t. zw. Sze dowych) oraz odkurzenie
elektroluxem.

Ceny niskie. Tel. 105-47 (pryw)

Uwaga!

„Głos Poranny“

do nabycia codziennie w skle-
pie p. Lewenberga w Inowło-
dzu i Teofilowie i na kolo-
njach i letniskach obok Ino-
włodza.



POT
I trzyma, wóń z rąk, nóg i pach, usuwa
znany i niezastąpiony od 1/2 wieku

SUDORYN
Z SITKIEM

FABRYKA CHEMICO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

UWAGA! WYSTĘPIĆ JE KAŻDOKTĘDZ
DODATKOWYM OGRANICZENIEM I PRZYKRYCIEM

WILGOĆ I WODA NISZCZA BUDYNKI TRICOSAL

światowej sławy produkt oparty na długoletnich
badaniach naukowych

OSUSZA I ZABEZPIECZA NIEZAWODNIE

we wszystkich wypadkach (od najłżejszych do naj-
cięższych) piwnice, ściany, tarasy, dachy—wodoporna
beton i budynki od działań atmosferycznych i che-
micznych—tani w użyciu. Składy i wykonanie robót:
Biuro Tech.-Budowl. Inż. JÓZEF SZMIGIELSKI i S-ka
Warszawa, ul. Solec Nr. 45, tel. 9.57-92.

Prospekty — cenniki — porady techniczne —
bezpłatnie wysyłamy pocztą.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA“
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

ŻADAKIE „KOWALSKINY” ZE ZNAKIEM
FABRYCZNYM — SERCE W DIERZCIENIU

ZNAM FARB.

Do akt.
Nr. E. 1405 | 32

Ogłoszenie.

Komornik Sądu
Grodzkiego
w Łodzi,
rewiru 6-go
zamieszkały w
Łodzi, przy ul.
Narutowicza 10
no zasadnie art.
1080 Ust. Post. C.
ogłasza, że w dniu
25 sierpnia

1932 roku od go-
dziny 10-ej rano
w Łodzi przy ul.
Piotrkowskiej
36/38
odbędzie się
sprzedaż przez li-
cytację ruchomo-
ści należących do

Mendla Zaleberga
i składających się
z aparatu mie-
dzianego mechan.
do wyrobu wody
sodowej i 3-ch
kotłów
oszacowanych na
sumę zł. 1100.—
Łódź, 4.8.1932 r.

Komornik
(-) Leon Wąsowski

Do akt. Nr.
837 | 1950

Ogłoszenie.

Komornik Sądu
Grodzkiego
Łodzi rewiru 12
zamieszkały
w Łodzi, przy ul.
Piramowicza 7
na zasa-
dzie art. 1080 U.
P. C. ogłasza, że
w dniu 18 sierpnia
1932 r. od godz.
10 rano w Łodzi
przy ul.
Włodzimierskiej
20

odbędzie się sprze-
daż z przetargu
publicznego ru-
chomości, nale-
żących do
firmy

„B-cia Klejner“
i składających się
z 3-ch tokarń
i bormaszyny
oszacowanych na
sumę zł. 1600.—
Łódź, dn. 29.7.32

Komornik
A. Jaroszyński

GABINET HIGJENY KOSMETYCZNEJ

„LADY“

Cegielniana 7, m. 8 fr. tel. 208-18
Wszelkie zabiegł wchodzące w zakres
racjonalnej kosmetyki.

Ceny umiarkowane.
Porady bezpłatnie

Mieszkania do wynajęcia

w nowym domu naprzeciwko parku
Stasieca. Nowoczesne, słoneczne 2, 3
i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkimi
wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegiel-
niana 80 u gospodarza. 240—8

Światło zgasło, motor stanął?

dzwoń telef. 170-17

„Pogotowie Elektryczne“
dyktury przez całą dobę, w
w niedziele i święta.

?? Naprawa natychmiastowa ??

Znane
gospodyniom



Mydło
TRÓJKA

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR

Wózków | Materaców
dostępnych | sprężynowych
Łózek | Wyłmaczek
metalowych | amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 159-01, w podwórzu.

Najlepsze lody po 50 gr.

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLIŃSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 193-72 i 209-87

PREMIJA: Do każdego wykupionych czterech porcji
lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie
Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekola-
dowe i wodę sodową darmo.

Bacność Leńnicy Wiśniowej Góry i Kraszewa

„Głos Poranny“

jest do nabycia o godz. 8 rano u ga-
zeczarza Jamnika willa Kawuli vis a vis
Chłodni Włoskiej.

Bogaty wybór

wszelkich artykułów
:: kosmetycznych ::
krajowych i zagranicznych
poleca

Perfumeria J. DRUKIERA
Zawadzka 5
Tel. 175-92

UWAGA! Od 1 sierpnia ceny znacznie niższe.

Dziś i dni następnych!

Upiór Paryża

W roli głównej: **John Gilbert**, współudział biorą **Lila Hyam** oraz **Lewis Stone**
Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zao-
patrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie.

Początek seansów codziennie o g. 4-ej po poł., w soboty o g. 2-ej po poł., w niedziele i święta o g.
12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Kawiarnia w ogrodzie czynna cały dzień



RAKIETA

Sienkiewicza 40 Tel. 141-22
Jedyny letni Kino-Teatr
dźwiękowy w OGRODZIE

FRANCJA WAS WZYWA!

Jest ona pełna wspomnień, gdyż każdy wiek zaznaczył się tu swoją historią. Zwiedzajcie Paryż i jego okolice. Wybrzeża La Manche ze znanymi miejscowościami kuracyjnymi (Le Touquet, Deauville). Normandia i jej cuda, jak: (Lisieux, Le-Mont-St.-Michel). Bretania, kraina tysiąca legend. Wybrzeże atlantyckie (La Baule). Zamki nad Loirą. Zatoka baskijska (Biarritz). Pireneje (Lourdes i Carcassonne). Prowansja z jej licznymi zabytkami rzymskimi (Nimes, Arles, Avignon) Jasny brzeg—zaczarowany ogród. Przez Aix-les-Bains i Alpy dostaniecie się do Alzacji, dominującej przez Wogezy. Liczna sieć kolei francuskich umożliwi Wam wygodnie dojechać do każdej miejscowości. Informujcie się o podróżach do Francji w biurach podróży w Polsce lub w Bureau des Chemins de Fer Français, Maison de France, 101, Avenue des Champs-Élysées, w Paryżu.

ZAPISY DO WSZYSTKICH KLAS 7 KL. PRYWATNEJ KOEDUKACYJNEJ Szkoły Powszechnej oraz do powstającego GIMNAZJUM MĘSKIEGO HUMANISTYCZNEGO ŻENONA POZNERA

przyjmuje kancelaria przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 1, III p. od dnia 1 sierpnia w godz. 10—12 rano i 16—18 po poł. Telefon 23-727.

Czesne w przedszkolu:	— 20.—	Zł. miesięcznie
Oddziały I, II,	— 25.—	"
" III, IV,	— 30.—	"
" V, VI, VII,	— 35.—	"
Klasy: IV, V,	— 40.—	"
" VI, VII	— 45.—	"

Dzieci urzędników komunalnych i państwowych korzystają z zniżki.

OKAZJA!

Do sprzedania kompletne urządzenie tkalni wyrobów żakardowych, a mianowicie:
4 krosna kortowe Schwabe 12/4 z maszynami żakardowymi 400.
1 krosno kortowe Gross enh. 14/4 z maszyną żakard. 1600 (2x800).
1 szlauchszpulmaszyna Miller i Seidel
1 szpulmaszyna na jedwab 20 wind
2 trajbmaszyny po 6 wind
Galerunki, kasty, części rezerwowe.
Uruchomienie natychmiastowe w obecnym lokalu — (tani czynsz). — Oferty sub. „Żakard” do Gł. Por.

Dr. med. REICHER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczop.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1 po poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 32 tel. 213-16
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. H. RÓŻANER
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Narutowicza 9
telefon 128-98
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 pp.

Dr. med. H. LUBICZ
powrócił
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana 7
telefon 141-82
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w
W niedziele i święta od 9—11.

Dr. med. Ludwik Rapoport
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
przeprowadził się
na ul. Cegielniana 8
(dawniej 40)
tel. 238-90
Godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.

Dr. Ludwik Falk
wznowił przyjęcia
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
od 10—12 i od 5—7

Dr. med. Markowiczowa
powróciła
Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka 14, tel. 166-35
przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 wiecz.

Doktor WOLKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
powrócił.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy: „Fabryka wózków dziecięcych Mercedes”, wł. Bracia Ehrlich wzywa na mocy art. 502 K. H. wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich należności do kancelarii jego przy Placu Wolności 9 w godz. od 5 do 7 wiecz. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w dniu 20 września 1932 o godz. 12 w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5,
Syndyk tymczasowy
Teodor Iwliński
Adwokat

ODCISKI Klawiol
zgrubiałą skórę i brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od 1/2 wieku
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

„SANATO”
Zakład Położniczo-Chirurgiczny
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
Oddział położniczo-ginekologiczny
Dr. med. Sz. Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. J. Baum
Dr. med. W. Eyehner
Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.
Opiekę nad dzieckiem Dr. med. J. Polakow
Oddział chirurgiczny Dr. med. M. Kantor, godz. przyjęć 1—2 pp.

Dr. med. H. GUTSZTADT
akuszer-ginekolog
POWRÓCIŁ
Zachodnia 83 (Śródmiejska 14)
tel. 129-82
przyjmuje od 4—7.

Dr. med. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul. Traugutta 8
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 pp.

ZAKŁAD UROLOGICZNY
D-ra med Bogumiła Endelmana
WARSZAWA, Zielna 35. Telefon 254-30.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych.
Komfortowe pokoje: pojedyncze i wspólne.

VENUS
STOGRÓSKIEGO
ZNAKOMITY
KREM
USUWA PRYSZCZE
PIĘGI I LISZAJE

Dr. med. M. Taubenhauz
chor. kobiece i akuszerka
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1—3 i od 5—8 w.

Dr. med. CZESŁAW ROSTKOWSKI
ul. Św. Anny 19, tel. 172-80.
Elektroterapia „LAMPY HELIUM”

Dr. med. A. Kacnelson
Choroby nerwowe
Śródmiejska 46
telefon 164-19
powrócił
przyjmuje od 3—5 po poł.

Doktor Ziomkowski
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 po poł. i od 7.30—9 wiecz. w niedz. i święta od 10—1 po poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. J. Makowski
Śródmiejska 25, tel. 150-02
powrócił

OLLA GUM
NIE PRZERWATYWAJ! — lecz wyraźnie PRZERWATYWAJ „OLLA” winien Pan żądać. wszystkie inne zaś, rzekomo równie dobre, jak najenergiczniej odrzucać.
Prawdziwe Jedynie z nazwą „Olla” na każdej kopercie.
I tą marką

Przywrócenie zdolności płciowej mężczyznom. Światowa sensacja. Prawnie zastrzeżona nowość! Opinie lekarzy specjalistów przesła dyskretnie po otrzymaniu zł. 1.20 znaczkami pocztowymi Gummikönig Wien, Stefanspl. 2. G. 19259-4

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1
TEL. 205-68
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12 przyjmuje
2—3 kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. BERMAN
Choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 15, tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 w.
W niedz. i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. J. Kahane
powrócił
choroby wewnętrzne spec. serca
Radwańska 4, tel. 187-27.
Przyjmuje od 5 do 7 w.

Dr. med. RACHELA LEWI
chor. dzieci
Żeromskiego 24. Tel. 142-72
POWRÓCIŁA

LEKARZ-DENTYSTA TADEUSZ BABAD
NAWROT 1-a. Tel. 205-22
POWRÓCIŁ

CZARNIECKA GÓRA! PENSJONAT „ATLAS”
Zawiadamiam Czytelników, iż w pensjonacie tym są jeszcze wolne miejsca przy niższych cenach. — Światło elektryczne. 1957-1

Baczność, Łodzianki!
Kursy Kroju i Szycia
mistrzynie cechowej F. GRYNBLAT, czynne przez całe lato bez przerwy.
F. GRYNBLAT
Żeromskiego 9. — Tel. 231-08.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76 róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

„STEROWIEC L. A. 3”

W rolach głównych: bohaterski Jack Holt, uroczą Fay Wray, porywający Ralph Graves
Nadprogram aktualności filmowe

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p.
Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I 1.25, II 90 gr., III 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.
Następny program: „TRZEJ PRZYJACIELE”, w rolach głównych William Boyd, Robert Armstrong i inni
Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

Najwspanialszy film świata p. l.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE tel. 12-333

Zielona 6
Szybka pomoc lekarska
Przewóz chorych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MADMOISELLE Marie enseignante anglaise, française, allemande. Traugutta nr. 2, I p. pr. 929-1

INFORMACJI wyjeżdżającym na wyższe uczelnie zagraniczne udziela Miss Mary Traugutta Nr. 2 I p. front.

UDZIELAM lekcji jęz. francuskiego i angielskiego bardzo łatwą metodą dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione. Adres Narutowicza 16 m. 6. tel. 162-99. —4

BERLITZA met. prawdziwa 7 rok szkolny. Wakacyjne kursy języków obcych. Kursy języków obcych uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają rodowici anglicy, francuzi, niemcy, włosi. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-iej Piorkowska 56, m. 9, front. 1307-2

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Warszawskiego przygotowuje do egzaminów (zakres ośmioklasowy). Dzwonić od poniedziałku 138-22 do 20-iej.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczńska nr. 29, m. 1. front, parter.

POWRÓCIŁEM i wznowiam lekcje jęz. angielskiego i niemieckiego (konwersacji, literatury i korespondencji handlowej). Lipstego, ul. Lipowa nr. 1, od godz. 2 — 4 i 8 — 9 wiecz.

TEGOROCZNA Absolwentka Żydowsk. Gimnazjum poszukuje lekcji. Oferty sub. „Hebrajski” 594-3

KOLUMNA! Absolwent Gimnazjum Państwowego im. Kopernika, udziela lekcji, również francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Kolumna, obok tartaku, lub Łódź, Śródmiejska 62, po godz. siódmej.

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, biżuterja i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska 7.

SAMOCHOODY

i otoczyć używane. Kupno, sprzedaż. Komia, Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska Nr. 82 tel. 189-28. 588-6

Meble

najlepsze i najpiękniejsze po najniższych cenach na być można tylko u
A. WAJCMANA
Sienkiewicza 23,
róg Moniuszki tel. 191-00

WÓZEK dla bliźniąt marki „Opel” używany sprzedam tanio. Śródmiejska 31, m. 4.

DO NABYCIA place, tanio, na dogodnych warunkach. Budowa domków drewnianych, na które Bank Gospodarstwa Krajowego wydaje pożyczki — dopuszczalna. Blizsze informacje: Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 113, front III p. Spaski. 947-2

„ISTNA REWELACJA”. Najselektywniejszy odbiornik do sieci z 3 lampami zł. 180.—. Radio-Watt, Narutowicza 16.

SKRZYPCE 100 lat i starsze kupię. Zgłoszenia koniecznie z podaną ceną przyjmuje admin. „Głosu Porannego” pod „Skrzypce”.

MUROWANY dom z 2 pokoj. i dużym ogrodem zaraz do sprzedania. Wiadomość: Hergesell, Wola Sardańska 53 10 minut od przystanku „Dąbrowa” Pabjanickiej K. D.

ROWER w dobrym stanie okazjnie sprzedam. Żeromskiego 85. Wiadomość u dozorey.

MOTORY

elektrycz. nowe i używane.
**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
WARSZTATY
REPERACYJNE.**
Budowa kolektorów i rozruszników.

INSTALACJE
elektryczne wszelk. rodzaju.
REKLAMY NEONOWE
Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 210-00

Różne

ADMINISTRACJI domu poszukuje rutynowany administrator. Zagwarantowana, sumienna i oszczędna gospodarka. Łask. oferty pod „Dom”. 720-3

DOMEK o 2-3 pokojach, może być na przedmieściu, lecz niedaleko tramwaju — wydzierżawie na dłuższy okres czasu. Zgłoszenia pod „Punktualny płatnik” 915-3

BOGATY pan z własnym samochodem szuka nieskazitelnej, ładnej, wykształconej przyjaciółki w celu towarzyskim na dłuższy okres czasu. Pożądana fotografia, która pod słowem honoru będzie zwrócona. Of. pod lit. H. R. 100 składać do administracji. 1892-2

W KOLUMNIE, w pensjonacie dla dzieci jest jeszcze kilka wolnych miejsc na miesiąc sierpień. Obfita i pożywna kuchnia. Troskliwa i umiejąca opieka. Cena zł. 6.— dziennie. Dzwonić: 138-01. 9260-8

PENSJONAT „ZACISZE” G. Lichtensteinowej w Teodorach posiada kilka wolnych pokojów na sierpień. Wiadomość na miejscu Stacja Łask, dojazd dorożkami. 284-3

WSPÓLNIKA z kapitałem do 50.000 na dobry procent za zabezp. hipoteczn., równocześnie do objęcia dobrego interesu z 50-proc. zarobkiem. Oferty pod „L. W.”

PRZEDZALNIA zgrzebna przyjmuje partje na lohn. Specjalność: „sztreichgarny” od nr. 1 do nr. 4. Tel. 162-19. 1968-1

DETEKTYW prywatny załatwia obserwacje, wywiady, przy rozwodach porady i potrzebne dowody. Łódź, skrzynka 435.

WYTWÓRNIA krawatów, Traugutta 9, uruchomiła specjalny dział czyszczenia i reperacji krawatów. 1675-4

PO 2.50 wykonywam i przepracuję wszelkie kapelusze damskie podług ostatnich modeli. „TOLA”, Zawadzka 23, lew. of. II w. parter.

Lokale

PIĘCIOPOKOJOWE mieszkanie z wygodami, wprost od gospodarza, w śródmieściu, możliwie do 2 piętra, poszukiwane. Oferty sub. „M. D.” do adm. „Głosu Porannego”, Piotrkowska 70.

POKOJE umeblowane z osobnym wejściem zaraz tanio do wynajęcia. Piotrkowska Nr. 238 m. 1 front. 961-3

MIESZKANIE dwupokojowe z kuchnią i przedpokojem w cichym domu oddam za sklep z pokojem i kuchnią. Łaskawe zgłoszenia pod „Mieszkanie” 518-3

MIESZKANIE z 2 pokoi z kuchnią, wszelkimi wygodami poszukiwane. Oferty sub „Julger” do administracji

Biuro „POLRUCH”, Al. Kościuski 27, tel. 141-01, poleca: **PIĘCIOPOKOJOWE** mieszkanie od zł. 450.— kw. wzwyz.

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie od zł. 366.— kw. wzwyz. **TRZYPOKOJOWE** mieszkanie od zł. 226.— kw. wzwyz. **DWUPOKOJOWE** mieszkanie od zł. 91 kw. wzwyz.

POKOJE z KUCHNIĄ od zł. 55.— kw. wzwyz.

POKOJE POJEDYŃCZE na prawach lokatora od zł. 31 kw. wzwyz. — We wszystkich kierunkach miasta.

Z KLATKI SCHODOWEJ pokoje umeblowane, bez mebli, dla małżeństw z używalnością kuchni, we wszystkich kierunkach miasta.

LOKALE handlowe, biurowe, fabryczne na prawach lokatora i sublokatora.

SKLEPY wszelkiego rodzaju we wszystkich punktach miasta poleca: Biuro „POLRUCH”, Aleje Kościuski 27, parter, tel. 141-01.

LOKAL

nadający się na biuro, składający się z 3 pokoi oraz dwóch dużych składów z rampami do wynajęcia od zaraz przy ul. Narutowicza 27. Wiadomość na miejscu u właściciela.

Posady

300 ZŁOTYCH dam za wyrobienie stałej posady biurowej, ewtl. inkasenta lub t. p. Oferty pod „Trzysta” 725-4

DLA KILKU starszych inteligentnych pań i mężatek ofiarujemy stałą, dobrze płatną posadę od zaraz. Zgłaszać się z dokumentami: poniedziałek i wtorek 10 — 12 2 — 4, Józ Pilsudskiego 74 — 8, front, biuro.

Kupie RUNDMASZYNY

Nr. 17, 21 i 25

w dobrym stanie do wyrabiania tasemek gumowych. Oferty sub. „Rundmasyzny” do adm.

Do akt. Nr. 1861 1932	Do akt. Nr. E. 1410 32
Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piarowicza 7 na sassa-dzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1932 z. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chany Karo i składających się z mebli, aparatu radiowego, futra i maszyny do pisania oszacowanych na sumę zł. 7535.— Łódź, dn. 27.7.32 Komornik A. Jaroszyński	Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1050 Ust. Post. C. ogłasza, że w dniu 23 sierpnia 1932 roku od godziny 10-iej rano w Łodzi przy ul. Piarowicza 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Salomona Gajsenberga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2070.— Łódź, 29.7.1932 r. Komornik (-) Leon Wąsowski

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

poleca

bogato zaopatrzone działy oraz wszelkie

Wyroby Widzewskie

swiadcza gatunki **O. K.** o nieznannej dotąd najwyższej jakości.

Wyłączna sprzedaż towarów
— Sekunda, Brak i Resztek. —

Najniższe ceny! Najwyższy gatunek!

UPRZEJMA OBSŁUGA!

POSZUKUJĘ niedużego sklepu z pokojem i kuchnią bez odstępnego. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia pod „Sklep” 920-3

4 POKOJE z kuchnią i wygodami bez odstępnego natychmiast poszukiwane. Oferty z podaniem komornego do adm. nin. pisma sub. „A. S.” —3

DO WYNAJĘCIA od zaraz sklep o 2 oknach z 3 pokojami na magazyn. — Wiadomość: Rzgowska 3 u p. J. Sztajnera telefon 136-02. 950-3

OD ZARAZ do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią z wygodami na I-szem piętrze. Zawadzka 29, m. 31.

SŁONECZNE 2 i 3 - pokojowe mieszkania z wszelkimi najnowocześniejszymi wygodami, na dogodnych warunkach do wynajęcia. Wiadomość w admn. nin. pisma.

DO WYNAJĘCIA bez odstępnego przy ul. Karola 4, lokal, składający się z sali 5-ciokiennej oraz z 4 pokoi i wygodami, na parterze.

MIESZKANIE 4-pokojowe z wszelkimi wygodami, tylko nowoczesne, nie wyżej 2 piętra, poszukiwane. Oferty sub „M. K.” do admn. „Głosu”.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Kto poszukuje mieszkania, lokalu handlowego, biurowego i fabrycznego, kto chce kupić lub sprzedać dom, willę, plac, majątek i parcele zgłasza się tylko do biura „Lokum”, Piotrkowska 79, front, II piętro, tel. 164-29.

POKÓJ z kuchnią do odstąpienia. Piotrkowska 117, m. 21.

POSZUKIWANY pokój umeblowany na biuro z używalnością, telefonu, nie wyżej 2 piętra, centrum ul. Piotrkowska oraz bocznicą. Oferty do admn. pod „Dobry płatnik”.

UMEBLOWANY pokój w eleganckim domu w śródmieściu do wynajęcia. Telefon, winda, centralne ogrzewanie. Pilsudskiego 76, róg Narutowicza. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA dwa frontowe pokoje, zastępujące pokój z kuchnią z niekierującym wejściem z umeblowaniem lub bez. Zawadzka 52, m. 9.

GABINET i sypialnia, słoneczne, elegancko umeblowane, komfort, telefon, front I p. ewent. dla małżeństwa też z utrzymaniem do oddania. Piotrkowska 81, mieszk. 5, między 2-4.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,00, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-asfaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-iej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubowe 12 zł. Ogłoszenia samisjowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogl. tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogl. dwukolor. o 50% drożej

Arnold Höllriegel

Beranger -- piewca wolności

Wiosna 1822: W jednej z cel więzienia Sainte Pelagie w Paryżu siedzi mężczyzna przeszło czterdzieści stuleci, poeta Pierre Jean de Beranger, mając przed sobą butelkę wina i romanee — przyjaciela i entuzjasta postali mu do więzienia kosz wina deklarując je, jako lekarstwo do użytku wewnętrznego; oto teraz środek pomaga, więzień już znowu spogląda na życie o wiele weselszy i już znowu nuci nową wiosenkę:

„Après trois coups de Romanee
Je n'aperçois plus d'opresseurs.
La presse n'est plus enchainée...”
Po trzech łykach romanee więzień z Sainte Pelagie nie widzi już ucisku; prasa jest znowu wolna, duch zażywa wolności...

„Au dernier coup de romanee
Mon œuil mouille de joyeux
pleurs
D'oliviers, d'epis et de fleurs”.

Ją samą, tę wolność, spostrzega on ze łzami radości w oczach. Widzi ją przystrojoną w gałązki oliwne, kłosy i kwiaty — po ostatnim łyku romanee! Wolność. A tymczasem siedzi przed opróżnioną butelką, uwięziony na miesiąc, ponieważ jego piosenki są zbyt dobre, szczególnie te z pierwszego tomiku. I ponieważ cała Francja te piosenki śpiewa, podczas gdy przecież właśnie surowa kontrrewolucja szaleje przeciwko wszystkim przyjaciółom praw ludu.

Czasami więzień układa nowe wiersze, czasami spędza dłuży się w nieskończoność czas, przepowiadając sobie dawne wierszyki, a raczej przepiewując je sobie, bo wiem jego poezje są niezmiernie bez muzyki. Nie uważa on siebie wcale za poetę: ot prosto układa kuplety na znane melodje, a każdy z nich z refrenem „bis”. Do śpiewania dwa razy.

Mógłby przecież napisać coś w rodzaju autobiografii, myśli sobie, spacerując tam i z powrotem po ciasnej celi. (Nieszczęście i samotność rodzą zawsze skłonności do autobiografii). Już szmerzą w jego głowie rymy, powstaje pieśń: „W tym Paryżu, pełnym nędzy i błichtu, w roku pańskim tysiąc siedemset ośmdziesiątym, u biednego starego krawca, który był młodziakiem...”

„Misere” rymuje się wystarczająco z „grand - pere”. Dalej. A więc u starego krawca stała kołyska („która nie była z kwiatów”) — i pewnego dnia widzi stary krawiec przy kołysce swego wnuczka dobrą wróżkę. Śpiewa mu ona (na melodię „Angeline”), że kolejno będzie parobkiem w oberży, drukarzem i sprzedawcą — o nie, to nie jest znakomity początek kariery. Ale wesóły będzie, jego pieśni budzić będą wszystkie radości młodości, na poddaszu biedaka „śać będzie weselość, ratując bogatych przed nudą...”

Więzień z Sainte Pelagie przypomina sobie z uśmiechem przez chwilę swoje ucieszne wiersze z młodych lat. Tak jest, wcale nieźle opiewał Lisette i wino.

Ale nagle staje się znowu bardzo poważny, ponieważ rymuje dalej, co mu śpiewała wróżka nad kołyską: „Potem jednak wszystko się zafamie, wolność i sława...”

To przepowiedziała wróżka, że

z młodego Berangera, który oglądał republikę, który nie bezkrytycznie widział w Napoleonie żołnierza rewolucji, musi teraz powstać starzejący się mężczyzna, który widzi jeszcze kontrrewolucję i odrodzenie wszystkich starych tyranji. Oto siedzi w więzieniu, ponieważ jego poezje są zbyt dobre... i zbyt popularne.

Mój Boże, myśli sobie więzień, przecież w gruncie rzeczy mają oni rację! Cała Francja śpiewa moją piosenkę o markizie Crabasie, o tępy młodym junkrze, który najpierw uciekł, a teraz powraca, aby nas znowu ucisnąć. Ponure widmo przeszłości: „Spójrzcie, jak stary markiz traktuje nas, niby pokonanym narodem. Voyez ce vieux marquis nous traiter en peuple conquis!”

Zasłużyłem sobie na taki los, rozmyśla gniewnie więzień. Nikt tak, jak ja, nie chłoszcze pana zwycięzcy pogardą, rzucając mu prosto w bezduszną twarz. Czy podnieśli na nowo biały sztandar reakcji? Ja śpiewam o sławnym tricolore wolności; moja piosenka „Sta-

ry sztandar” jest dla nich niebezpieczniejsza, niż dziesięć barykad. Napiętnowałem kiedyś krwawo krwawą sławę Napoleona w piosence „Le rol Yvetot” — gdy Napoleon był silny i potężny. Więźnia ze św. Heleny nikt bodaj nie oglądał z większym szacunkiem, niż ja, a lud kocha go teraz znowu, ponieważ Beranger o nim śpiewa. Zasłużyłem sobie na ten los, restauracja Burbonów nie posiada ani jednego wroga, któryby był dla niej w gruncie rzeczy tak niebezpieczny, jak ja, biedny autor piosenek ulicznych.”

Beranger szybko rymuje dalej, co wróżka śpiewała jego dziadkowi na pocieszenie, gdy biadał, że jego wnuk nie zostanie raczej krawcem, niż poetą.

„Większe talenty, śpiewała wróżka, mają mniejsze powodzenie. Jego lekkie piosenki będą umiłowane przez francuzów; on właśnie będzie łagodził łzy wygnañców”.

Musiałbym raz wreszcie napisać piosenkę, marzy więzień, o tej ko-

biecie, którą jeszcze chłopcem będąc, widziałem kiedyś podczas rewolucji. Przy okazji jednej z pałacyznych uroczystości wyobrażała ona boginię wolności, a ostatnio spotkałem ją. Była biedna i brzydka, o bogini nie mogło być mowy, a wolność już dawno utraciona. Tak jest, napiszę nowe słowa do melodji „Mała gubernantka”. To będzie łatwo śpiewać, a refren kończyć się będzie słowem „Liberte”. Tak, wolność, wolność, kłóczy się to słowo bez przerwy im prosto w arogancką twarz! Mogą mnie więzić, jak często im się podobają!

Mogą mnie więzić, myślał więzień z Sainte Pelagie, ale w końcu zobaczymy jednak, kto był silniejszy i potężniejszy: ich święte porozumienie, czy też piosenkarz, który im w odpowiedzi wciąż śpiewał piosenkę o świętym porozumieniu ludów, tą marsyljanekę pokoju światowego!

W roku 1829 Beranger jeszcze raz siedział w więzieniu. W lipcu

1830 śpiewał zwycięzki lud na barykadach jego piosenki; ludzie re-trauracji widocznie dobrze wiedzieli, że ten piosenkarz uliczny był niebezpieczny. Gdy trójkolorowy sztandar znowu trzepotał nad Francją, a jego przyjaciele ujęli ster państwa w swe dłonie, Beranger nie chciał przyjąć ani odznaczeń, ani urzędów, ani dotacji. Przeżył potem jeszcze raz republikę i jeszcze raz jej upadek. Dożył głębokiej starości, zawsze skromny, pełen dobroci i odwagi, będąc bożyszczem radosnego ludu francuskiego i wzorem wszystkich politycznych piosenkarzy, którzy nastali po nim. (Ostatnio odkryto u nas ten rodzaj twórczości ponownie, nadając mu nazwę „songs”).

Beranger nie uważał siebie nigdy za wielkiego poetę literatury światowej. Śmiał się jedynie, gdy chciał go uroczystość przyjąć do akademii. Gdy nie żył, nie mógł już przeszkodzić, że pochowano go z honorami, należnymi marszałkowi Francji. Teraz właśnie minęło od tej chwili siedemdziesiąt pięć lat.

Henryk Pontoppidan

Henryk Pontoppidan ukończył 75 lat. Dzień urodzin nie był w jego ojczyźnie — Danii, ani też w Europie nawet tak uroczysto obchodzony, jak wielu dość miernych „władców duszy” go święci.

Podczas wojny nie pamiętano nawet o nim; został zapomniany, a może go nie doceniano; nie tylko znajduje się na liście laureatów nagrody Nobla, ale rzeczywiście należy do czołowych autorów Skandynawji obok Ibsena. Mało czytane są jego powieści, chociaż są to prawdziwe arcydzieła sztuki pisarskiej, obfitujące w przesłaniczne figury literackie, z których każda jest wykończonym cackiem; treść przesuwają przed czytelnikiem mistrzowsko skonstruowana akcja, postacie odmalowane wyraziście, z wielką dozą znajomości życia i charakteru ludzkiego. Akcja każdego z utworów ma głębokie ideologiczne podłoże, przyczem nacechowana jest w wysokim stopniu pierwiastkiem literackiej konsekwencji, całkowicie wykończony i postawiony na wysokim poziomie.

Najprawdopodobniej zapomniano o problematyce tego za poznanego autora, podobnie, jak to się działo z problematyką wogóle w czasach przed Nietzschem, kiedy to wybujała doktryna psychologiczna nie znajdowała zrozumienia, kiedy interes zaćmiewał metafizycz-

ne zapotrzebowania. Może krótki oddech coraz bardziej astmatycznego światła czytającego, nie slega już rzutkłej, a szerokiej, zrodzonej w krwawym znoju twórczości Pontoppidana, którego dzieła ideowe coraz to mniej znajdują czytelników do czytania. A mimo wszystko, po winien on dzisiaj znaleźć rzesze czytelników, wmyślonych i zapatrzonych w jego idee, olśnionych i pełnych uznania, którzyby znów zdjęli z zakurzonej półki „Kochany kraj”, czy

też „Królestwo umarłych”, „Szczęśliwego Jana” i „Młoda miłość”.

Główny okres formowania dzieł Pontoppidana przypada na lata, kiedy autor, jako przywódca skandynawskiego realizmu, nabrał nieco rozgłosu. Przytem wszystkim jednak Pontoppidan trzymał się zdaleka od partyjnicstwa literackiego, nigdy nie miał ambicji, aby być ostoją jakiegoś kierunku i stworzyć zastępy swej szkoły, nie ulegał żadnemu panującemu

prądowi i nie hołdował jakiegokolwiek ideli.

Jasność jego przedstawiania starano się porównać ze stylem Jakobsena. Ale Pontoppidan jest bardziej dramatyczny i rzeczowo ujmujący zjawiska życiowe. Jego obrazy z życia północnego chłopca są nacechowane niezrównaną mocą przekonywującą, bezpośredniością i żywością; jego powieści ideowe są poczęści autobiografją, np. „Szczęśliwy Jan”, których akcją i tłem są: artystycznie przedstawione życie i wiernie odmalowane postacie Grundtvika i Kierkgarda.

I ten aż do ostatecznych granic skrupulatności w ujmowaniu zjawisk posunięty motyw w połączeniu literackim, w zręcznym, artystycznym montażu z wielkimi problemami — stanowi poważną pozycję w literaturze duńskiej, będzie o nią. Pontoppidan — renaissance'u, jeśli można tak powiedzieć z pewnej perspektywy, z pewnego oddalenia.

Pontoppidan pochodzi z Frederyji w Danii, jest synem pastora. Mając lat 18, bez pieniędzy przedewdrował Niemcy i Szwajcarję. W r. 1881 ukazało się pierwsze jego dzieło. W r. 1917 otrzymał nagrodę Nobla wraz z Gjellerup'em, a od chwili ukończenia przezeń 70 roku życia przyznał mu rząd duński wysoką dożywotnią rentę honorową.



POSĄG BOGI NI KANCEON

ustawiono obecnie w jednej z świątyń w Tokio. Według wleżeń japońskich bogini ta ma pomóc krajowi do wybrnięcia z obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

BERTRAND RUSSEL

II.

(Dokończenie).

Russel jest socjalistą. Nie jest jednak marksistą. Do socjalizmu doszedł własną drogą, posiada własny punkt wyjścia w badaniu i rozpatrywaniu zjawisk społecznych, własne uzasadnienie swego stanowiska antykapitalistycznego.

Kapitalizm — twierdzi Russel — nie jest w stanie zaspokoić potrzeb społeczeństwa, jest przytem niesprawiedliwy opiera się na wyzysku i nierówności. Oczywiście to samo upoważniałoby do zmiany ustroju do przebudowy społecznej. Istnieje jednak jeszcze niemniej ważna, naogół prawie nieuwzględniana przyczyna, która zmusza do walki z istniejącym ustrojem społecznym. Jest nią fakt, że kapitalizm zabija aktywność, energię twórczą, radość tworzenia olbrzymiej większości ludzi, że zaprzęga ich w rydwan monotonnej, bezcelowej pracy, prowadzonej na rozkaz kapitanów przemysłu dla obcych celów.

„Główną wadą systemu kapitalistycznego — pisze Russel — jest, że praca, wykonywana dla zarobku, bardzo rzadko daje jakkolwiek możliwość przejawiania impulsów twórczych. Człowiek, pracujący dla zarobku, nie może wybierać tego, co ma wytwarzać swą pracą: czynnik twórczości ześrodkowany jest całkowicie w przedsiębiorcy, który wydaje polecenie wykonania pracy. Z tego powodu praca staje się tylko mechanicznym środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest otrzymanie zapłaty”.

Ludzie rządzą się wbrew pozorom — twierdzi Russel — o wiele bardziej impulsami, niż rozumem i świadomością. Istnieją impulsy zachowawcze i impulsy twórcze. Pierwsze skłaniają nas do posiadania i nabywania rzeczy, które nie mogą być udziałem wielu ludzi; drugie — do tworzenia czegoś wartościowego, jak dobre uczucia, wiedza i sztuka, co nie może być własnością prywatną. Im bardziej przeważają owe instynkty twórcze nad impulsami zachowawczymi, tem szczęśliwsze i lepsze jest życie człowieka i społeczeństwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że instytucje polityczne wpływają w sposób decydujący na rozwój tych, lub innych pierwiastków w naturze człowieka. Państwo, własność prywatna i wojna reprezentują właśnie owe impulsy zachowawcze; stąd konieczność ich zniesienia, konieczność przebudowy społecznej.

Z punktu widzenia naszkicowanej powyżej teorii impulsów rozpatruje Russel między innymi i zjawisko wojny.

Źródło wojny nie należy się, zdaniem myśliciela angielskiego, doszukiwać w zjawiskach natury ekonomicznej, ale w ludzkim impulsive. W każdym zdrowym, normalnym człowieku istnieje instynkt walki,

chęć wyładowania energii, znalezienia oporu, sprzeciwu. Życie współczesnego człowieka jest szare, monotonne. Praca nieciekawa, codziennie ta sama, niemożliwiająca bynajmniej wyładowania tkwiącej w każdym człowieku energii życiowej i twórczych pragnień. Chodzi jedynie o zarobek, o zabezpieczenie się, o spokojne, uregulowane życie. Wojna wyzwala z tej monotonii, bezbarwności, pozwala nagle na wyładowanie aktywności, chęci przygód, ryzyka i t. d. I oto, ofiara porządku i organizacji uświadamia sobie, że należy do pewnego narodu, że ten naród może ryzykować, może przedsiębrać trudne zadania, przeżywać gorące wzruszenia, walki i t. d.

Wszystkie te okropne przykazy zapobiegliwości, gospodarności i porządku w życiu nie stosują się do życia publicznego. Stare, prymitywne namiętności podnoszą się znowu tem silniej, im silniej były tamowane. W jednej chwili wyobrażenia i instynkt cofają się o stulecie wstecz — i z murów duchowego więzienia, w jakie zoki człowiek leśny.

Owa teoria impulsu wojennego może jedynie, i to tylko częściowo, tylko w pewnym stopniu, oświetlić psychologię gorączki wojennej, dopomóc do wyjaśnienia owego mechanizmu psychicznego, który w krótkim przeciągu czasu przetwarza pokojowych ludzi w masę, ogarniętą szałem wojennym. Nie sięga jednak głębiej, do źródeł, umożliwiających powstanie konfliktów wojennych, a więc i owej psychologii wojennej. Te zaś znajdują się właśnie na płaszczyźnie ekonomicznej, na terenie walki o surowce, o rynki zbytu, o przywileje ekonomiczne i t. d. i usunięte mogą być jedynie przez radykalną przebudowę istniejących warunków społecznych.

Teoria impulsu nie jest bynajmniej w stanie wyjaśnić istotę i mechanizm powstania wojen współczesnych. Zawodzi zresztą wogóle, jako metoda badań socjologicznych, jako punkt wyjścia dla naukowego rozpatrywania zjawisk społecznych.

Krytykując, obok własności prywatnej i wojny, również państwo, skłania się Russel raczej do syndykalizmu, zarzucając jednocześnie socjalizmowi jego charakter państwowy, jego dążenie do jaknajwiększego rozszerzenia funkcji i kompetencji państwa.

Ta krytyka socjalizmu jest niesłuszna, w każdym bądź razie w stosunku do socjalizmu marksowskiego. Wbrew bowiem dość szeroko zresztą rozpowszechnionym przesądom, marksizm wcale nie jest socjalizmem państwowym, „Kasernozjalizmem”, jakim od czasu do czasu straszy się ludzi. Przeciwnie: socjalizm marksowski dąży nie do wszechwładzy, ale

do unicestwienia państwa. Uważa on państwo za instytucję przejściową o specyficznym charakterze, za instrument panowania klasowego, który zniknie wraz z zanikiem przeciwieństw klasowych, wraz z nastaniem społeczeństwa socjalistycznego. Wystarczy przypomnieć sobie słynne zdanie Engelsa o „obumieraniu państwa” lub przejrzeć klasyczne prace Maxa Adlera, „Die Staatsauffassung des Marxismus” i Lenina, „Państwo i rewolucja”, by przekonać się o błędności owych twierdzeń.

Jeśli chodzi o cel, nie różni się więc zasadniczo marksizm od anarchizmu. Chodzi raczej o środki, o drogi, prowadzące do celu, o okres przejściowy.

Anarchizm (a również i syndykalizm) pragną jednocześnie zniesienia kapitalizmu i państwa. Marksisci zaś twierdzą, że państwo zniknąć może dopiero wtedy, gdy zanikną klasy; w okresie przejściowym siłą rzeczy, musi ono istnieć, pełniać nadal swe funkcje instrumentu dyktatury klasowej, tym razem jednak nie warstw posiadających, ale proletariatu, i nie w celu utrzymania przywilejów klasowych, ale w celu ich unicestwienia.

Bertrand Russel należy do grupy czołowych intelektualistów angielskich, którzy stanęli na gruncie ruchu robotniczego i socjalizmu (Graw, Wells i inni). Swym autorytetem intelektualnym i moralnym, talentem i wpływami oddali oni niewątpliwie wielkie usługi angielskiemu ruchowi robotniczemu, szczególnie w dziedzinie rozpowszechnienia idei socjalistycznych wśród inteligencji. Na gruncie angielskim, gdzie idea marksowska dopiero ostatnio zdobywa grunt pod nogami, ich prace i poglądy wywarły wpływ nieposłędni, poruszając opinię społeczną, budząc zainteresowanie dla socjalizmu, sceptycyzm i krytycyzm wobec istniejących instytucji ekonomicznych i politycznych oraz tradycji moralnych.

Europie mają oni jednak, jako socjaliści, mało do powiedzenia. Ich poglądy i dzieła cechuje przeważnie spora doza utopizmu, na kontynencie dawno już przeżytego i zastąpionego przez teorie dojrzałe i bardziej naukowe.

Utopizm ten cechuje również w wielkim stopniu stanowisko Russela. Niezachwianie wierzy on we wszechpotęgę rozumu i argumentów. Wystarczy zaapelować do ludzkiego rozumu, argumentować, przekonywać, a socjalizm siłą rzeczy musi zwyciężyć. (Ta wiara Russela rażąco przypomina poglądy utopistów z pierwszej połowy wieku dziewiętnastego). Walka klasowa jest zbyt cenna, co więcej szkodliwa niemniej, niż wojna zewnętrzna. Grozi ona nieobliczalnymi skutkami,

musi doprowadzić do ruiny całej naszej cywilizacji. Ciekawa rzecz, że mimo nastawienia utopistycznego, zdobywa się Russel nieraz na trafne twierdzenia i uwagi krytyczne o wręcz przeciwnym charakterze (np. o władzy trustów i karteli, o demokracji).

Russel formułuje ideał socjalistyczny, uzasadnia jego racjonalność i t. d. To jednak nie wystarczy. Należy wykazać, że ideał, do którego się dąży, nie jest utopją, należy wskazać na czynniki społeczne, na których oprzeć się może jego realizacja, na siły społeczne, zmierzające do jego urzeczywistnienia. Idea nawet najpiękniejsza, nie posiadająca korzeni w życiu i możliwości realizacji, jest reakcyjną i nieproduktywną utopją, a jej szermierze — donkiszotami. W analizie poglądów politycznych Russela uderza brak solidnej podstawy socjologicznej, głębszej naukowej analizy zjawisk społecznych. Russel, tak sumienny i dokładny w swych pracach logicznych, naogół dość powierzchownie traktuje najtrudniejsze nieraz zagadnienia natury socjologicznej.

Jako człowiek, żywo reagujący na wszystkie przejawy życia współczesnego, musiał Russel się zająć rzeczami, zainteresować się tak dziś palącymi zagadnieniami reformy seksualnej. I rzeczywiście, znajdujemy go w pierwszych szeregach walki o nową moralność, o przebudowę życia seksualnego na bardziej racjonalnych, dostosowanych do warunków życia współczesnego i bardziej ludzkich podstawach. Russel żąda racjonalizacji życia seksualnego, wkroczenia rozumu do tej najbardziej zaniedbanej, najbardziej pozostawionej na pastwę przesądów i nonsensów dziedziny życia ludzkiego.

Opierając się na bogatym materiale historycznym i aktualnym, omawia Russel rozwój instytucji małżeńskiej i rodzinnej, oraz stanowisko miłości w dziejach ludzkości. Ostro krytykuje pogląd chrześcijaństwa na sprawy płci, jako na coś grzesznego i nieprzystojnego.

Russel domaga się zerwania z nienormalnym, chorobliwym, ascetycznym stosunkiem do życia seksualnego. Żąda rehabilitacji miłości sponiewieranej, bezczeszczonej, mieszanej z błotem. Domaga się udzielenia jej należytego miejsca w życiu. Miłość jest, zdaniem Russela, źródłem piękna i radości życiowej, krynicą wzniosłych i szlachetnych uczuć. Gdy ten myśliciel i logik mówi o roli i pięknie miłości, przeistacza się niemal na poetę. Russel domaga się pełnych praw miłosnych dla kobiet i mężczyzn, jest przeciwnikiem podwójnej moralności.

Bez emancypacji w dziedzinie seksualnej niema mowy o faktycznym, całkowitym wyzwoleniu kobiety. Dawny ruch feministyczny żądał dla kobiet i mężczyzn równości w niewoli

seksualnej, nakładał na pleć brzydką obowiązek „niewinności”, co oczywiście pozostawało na papierze. Dziś domagają się kobiety równych praw nie w niewoli, ale w wolności miłosnej.

Zwolennik prawnego umożliwienia rozwodów, nie jest jednak Russel entuzjastą rozwodów, jako takich. Szczególnie trzeba być ostrożnym pod tym względem, jeśli są dzieci. Tak zwana zdrada małżeńska — chwilowe uniesienie zmysłowe — nie powinno być powodem rozwodu, jeśli małżonkowie nadal się kochają. Zazdrość płciowa jest uczuciem brzydkim, zwierzęcym, niegodnym człowieka nowoczesnego.

Reforma moralności wymaga reformy wychowania. Nie wolno pozostawiać nadal dzieci w nieświadomości płciowej, należy wychować w nich zdrowy, normalny stosunek do płci, do ciała, do kwestji seksualnych. Skrupulatne przemilezanie wszelkich objawów życia płciowego, wszystkiego, co pachnie płcią, szkodliwie odbija się na rozwoju intelektualnym dziecka. Normalne, zdrowe dziecko posiada wrodzoną ciekawość, chęć rozgląda się po świecie, chce jaknajwięcej wchłaniać z otoczenia, dowiedzieć się, zrozumieć. Otóż zatamowanie ciekawości na jednym (i to tak ważnym) odcinku życia musi deprymować i dezorientować podziałość na rozwój dziecka. Jeśli nie wolno się pytać, „jak się robi dziecko”, skąd przychodzi dymy na świat i t. p., to skąd pewność, że wolno się dowiadywać na przykład o konstrukcję aeroplanu, auta etc.? Może i te dziedziny są grzeszne, brzydkie i należy je omijać.

Tu tkwić może w wielkiej mierze przyczyna intelektualnej niższości kobiety, której ciekawość seksualna o wiele bardziej była ściśniona, niż u mężczyzn.

Z biegiem czasu nastąpi daleko idące ograniczenie funkcji rodziny. Szereg dotychczasowych jej zadań, a wśród nich wychowanie dzieci, stanie się udziałem społeczeństwa. Jednocześnie nastąpić musi racjonalizacja przyrostu naturalnego pod kątem widzenia społecznym i eugenicznym. Reforma stosunków społecznych i zastosowanie w szerokim stopniu eugeniki umożliwi wychowanie zdrowych i inteligentnych pokoleń ludzkich.

Jeśli chodzi o dzisiejszy ustrój społeczny, to działa on raczej w kierunku świadome antyeugenicznym.

Istniejące dziś prawo, opinia społeczna i system ekonomiczny, powiada Russel, działają w kierunku obniżenia rasy. Potrzebny jest system nowy, jeśli narody europejskie nie mają ulec zwyrodnieniu i jeśli stosunki mężczyzn i kobiet mają być oparte na mocnym fundamencie szczęścia i poważnego traktowania.

S. Babad.

Bertrand Russel.

OBSERWACJE

Najwięcej miłości otrzymuje ten, kto najwięcej daje. Niema jednak celu dawanie miłości z wyrachowania, tak, jak się daje pieniądze na procent, bowiem obliczona miłość jest nieszczerą, a to odczuwa otrzymujący.

Słowo „sumienie“ zawiera wiele rozmaitych uczuć, z których najprymitywniejszym jest obawa, że się będzie schwytanym na gorącym uczynku.

Wszystkie wielkie książki za wierają nudne ustępy, a życiorysy wszystkich wielkich ludzi wykazują pustanne odcinki. Proszę sobie tylko wyobrazić, że współczesnemu wydawcy zo stałby przedłożony Stary Testament, jako nowy manuskrypt. Nietrudno sobie wyobrazić, w jaki sposób np. skomentowałyby on rejestr pokoleń Izraela.

„Kochany autorze“, powiedziałby, „te rozdziały są jałowe. Nie sądzi pan chyba, że pańskiego czytelnika może zainteresować samo wyliczenie nazwisk i imion ludzi, o których nie pan nie mówi. Przyznaję, że rozpoczął pan swoją historję bardzo interesująco. Byłem początkowo przyjemnie zdziwiony. Ale chce poprostu wszystko wsadzić do tej książki. Niech pan się ograniczy do tych miejsc, na które pada oświeceni. Niech pan opuści cały ten zbyteczny balast i niech pan powróci z rękopisem, gdy będzie on skreślony do rozsądnych rozmiarów“.

Tak przemawiałby współczesny wydawca, który zna lek dzisiejszego czytelnika przed nudą. I zupełnie tak samo wypowiedziałby się na temat klasycznych pism Konfucjusza, Koranu i „Kapitału“ Marksa.

We wszystkich wybitnych powieściach znajdujemy nudne ustępy. Tak samo życie wybitnych mężów, pomijając nieliczne wielkie momenty, nie należało do zjawisk frapujących.

Sokrates miał od czasu do czasu swoją satysfakcję na uczucie i czerpał poważne zadowolenie z rozmów, jakie prowadził podczas tego, gdy truczina zaczęła działać. Ale lwia część swego życia spędzał spokojnie u boku Ksantypy, po obiedzie odbywał spacerki gwoli dobre go trawienia, przyczem spotykał tego, czy innego przyjaciela. Kant podobno nigdy w życiu nie wyjeżdżał dalej, jak w promieniu dziesięciu kilometrów od Królewca. Darwin, powróciwszy ze swej podróży naokoło świata, żył spokojnie w domu, aż do śmierci. Karol Marx, wzniciwszy kilka rewolucji, postanowił dokonać żywota w muzeum Brytyjskim. Krótko mówiąc, trzeba będzie stwierdzić powszechnie, że wielkich ludzi charakteryzuje spokojne życie i że ich przyjemności życiowe, obserwowane od zewnątrz, nie posiadają w sobie nic frapującego. Żaden wielki wyczyn nie jest do pomysłenia bez wytrwałej pilności i pracy, która do tego stopnia pochłania wszystkie siły, że na podniecające zabawy i przyjemności mało pozostaje energii. Chyba na takie, które służą odświeżeniu zdrowia, a do których zaliczyć można turystykę górską.

Już dzieciom należałoby wpa-
[Jać zdolność znoszenia mniej,

czy bardziej monotonnego życia.

O nudzie: Kto ucieka przed swoimi wrogami, aby uratować życie, będzie się znajdował wprawdzie w nieprzyjemnej, ale napewno nie nudnej sytuacji. Również będąc obiektem stracenia, człowiek prawdopodobnie nie będzie się nudził, chyba że posiadałby nadludzką odwagę. Nie słyszano również nigdy, aby członek izby lordów, ziewał podczas swojej dziewięcymowy, z wyjątkiem zmarłego księcia Devonshire, który przez to wzbudził najwyższy podziw wszystkich lordów.

Kto jest nieszczęśliwy i kto źle sypia, ten zwykł się tem często chwalić.

Przypominam sobie dwie starsze damy, które znalazłem w czasach mojej młodości, a z których każda była typową reprezentantką pewnej strony ówczesnego okresu. Jedna była purytanką, a druga zwolenniczką filozofji Woltera. Pierwsza była wielce niezadowolona, że poezja tyle się zajmuje miłością, która przecież, według niej, była sprawą tak mało pojętną i interesującą. Druga zaznaczała:

— Nikt nie może mnie o nic pomówić, ale ja twierdzę stale, że nie tak źle jest łamać siódme przykazanie, jak szóste, ponieważ do tego w każdym razie potrzebna jest zgoda drugiej strony...

Zasadniczo rzecz biorąc, miłość należy oceniać, jako źródło radości i szczęścia. W tem tkwi jeśli nie jej najwyższa wartość, to w każdym razie jej istota. Ale niedość na tem. Brak jej jest jednocześnie źródłem cierpienia. Po drugie miłości należy się wybitne miejsce w życiu, ponieważ wznaga

ona siłę oddziaływania najcu-
dniejszych wrażeń, że wspomnę
tylko muzykę, wschód słońca w
górach, pełnię księżyca nad mo-
rzem. Mężczyzna, który nigdy
piękna w życiu nie wchłaniał
wspólnie z ukochaną kobietą,
nie zna największego czaru, ja-
kim takie chwile promieniają.
A pozatem: miłość zdolna jest
rozbić twardą skorupę własnego
„ja“, ponieważ jest swego
rodzaju biologicznym współ-
działaniem, podczas którego
wrażliwość każdego partnera
potrzebna jest do spełnienia in-
stynktownej woli drugiej stro-
ny.

HENRI BARBUSSE

KOCHANKOWIE

„Wszystko to bardzo piękne — rzekł Leander. — Wszystkie te małe dramaty, których bohaterami sami jesteście, są dosko- nale obmyślane — mimo żeście je może szczerze przeżywali. I cieszę się, że każdy z was zgodził się opowiedzieć jedno ze swoich przeżyć miłosnych, jakkolwiek historie te są już nieco zdyskredytowane — zbyt bowiem często posługują się niemi literatura.

Jest w tem wszystkim jednak pewne „ale“ — i chciałbym, żebyśmy o niem szczerze pomówili.

Moim zdaniem — sprawa miłości przedstawia się nieco inaczej. I zarówno wasze wyrafinowane wnioski, jak i wasza psychologia zdumiewania wprowadzają mnie w zakłopotanie. Życie bowiem jest znacznie prostsze, drodzy przyjaciele. Prawdziwe tragedje, których ofiarą padają kochankowie, są — w dziesięciu wypadkach na dziesięć — znacznie mniej skomplikowane, i wszystkie subtelności świecą tu, niestety, nieobecnością. I to jest właśnie całe nieszczęście. Prostota ich jest tak wielka, że wyobraźnia nasza nie jest w stanie jej pojąć.

Jeżeli chodzi o mnie — a nie opowiadam historii, daję tylko przykład — nie potrafię wam opisać, ile wycierpiałem przez niejaką Emmę i dlaczego tak cierpiałem: byłoby to bowiem zbyt proste.

Emma — to imię skromnej dziewczyny, którą poznałem w czasie, gdy byłem pomocnikiem aptekarskim w Seulis. Zналиśmy się — przyznaję to chętnie — w biblijnym tego słowa znaczeniu.

Warunki, w których żyliśmy, były podobne: ona posiadała małą drogerję przy ulicy Fegard, przy której stare szyby wyglądają jak okulary, a dachy są jakby pomarszczone — ja zaś kręciłem pigułki i polecałem lekarstwa w lokalu, którego ściany wytapetowane były białymi słoikami z porcelany, jak trupiarnia czaszkami. Po przez duże barwne szyby za stawa przechodnie ukazywał się moim oczom purpurowi, znikali zaś zieleni.

O ile sobie przypominam — nie była ładna. Była niepozorna, włosy jej nie były ani złote,

ani czarne, ani kasztanowe, o-
czy wykazywały barwę pośred-
nia między szarą, zieloną i nie-
bieską, usta jej zaś, gdy mówi-
ła, nie przykuwały niczyjej u-
wagi. Ale z tem wszystkim ko-
chała mnie bardzo, a ja cieszy-
łem się szczerze, gdy przycho-
dziła po mnie wieczorami, uk-
azując się na ulicy zabarwiona
wpierw na czorwono, potem na
zielono.

Powiedziałem, że była dobrą
dziewczyną. Muszę to powtó-
rzyć i dodać, że była dobra w
najistotniejszym tego słowa zna-
czeniu. Kochała mnie prawdzi-
wie i serdecznie. Gdy przycho-
dziłem lub odchodziłem, na
obliczu jej pojawiał się wyraz
macierzyńskiej dobroci, można
by nawet powiedzieć — stawa-
ła się piękna. Patrzyła na mnie
boleśnie, niemal z litością i to
nawet wtedy, gdy czułem się
szczęśliwy. Dlaczego? To już ta
jemnica serca kobiecego... Gdy
wieczorem wchodziliśmy do na-
szego małego pokoiku, brała
mnie, by mnie ogrzać, w swe ra-
miona — jakby ramiona te by-
ły szerokimi skrzydłami opie-
kuńczymi.

Możecie sobie wyobrazić, jak
nieszczęśliwą się czuła, gdy o-
kazało się, że muszę ją opuścić
i osiąść w Figeac. Także i ja
cierpiałem z powodu zbliżają-
cej się rozłąki. Oczywiście, cier-
piałem mniej, niż ona, ale prze-
cież było mi jej żal. Na tyle jed-
nak byłem rozsądny i ostrożny,
że odwiódłem ją od zamiaru,
z którym się nosiła — od za-
miaru sprzedaży sklepu i pój-
ścia za mną.

W dniach poprzedzających
mój wyjazd rozpyłyła się w
łzach, tonąc w nich niemal.
Raz po raz starała się opano-
wać płacz i zapewniała mnie po
tysiącakroć: Będę na ciebie cze-
kała. Pozostanę samotna i za-
wsze gotowa na twe przyjęcie,
zawsze, zawsze.

Osiadłem w Figeac. Ale nie
mogłem tam zostać. Jest rzeczą
obojętną, dla jakich powodów
nie mogłem wytrwać w tem
mieście, które nie było mi przy-
chylnie i dlatego w krótkim
czasie porzuciłem karierę apte-
karską. Nic nadzwyczajnego
mi się nie przydarzyło, wiecie
o tem, a raczej wiedzielibyście,
gdyby było inaczej. Nie zdoby-
łem ani pieniędzy, ani sławy.
Nie osiągnąłem niczego ani na

polu naukowym, ani w opinji
ludzi. Miałem natomiast wiele
przygód miłosnych.

Żadna jednak nie zakończy-
ła się dobrze i pewnego dnia po-
czułem nagle ogromne zmęcze-
nie i wstręt do tego niespokoj-
nego życia. Moja ostatnia przy-
goda była to dość nieświetna
afery z pewną prawdziwą i
prawdziwie zwarjowaną mar-
kizą. I ta właśnie historia kaza-
ła mi wejść w siebie, potrzą-
snąć głową nad wszelkimi tego
rodzaju sprawami i przypo-
mnieć sobie Emmę, która kie-
dyś rzekła: „Będę na ciebie cze-
kała“.

Świetnie to nie było — wra-
cać do punktu wyjścia. Toteż
początkowo wzdragałem się.
Ale czułem się tak zbrukany,
tak zużyty, że ciepła, wyrozu-
miała dobroć biednej dziewczyny
coraz ponętniej stawała mi
przed oczyma.

Co się z nią stało w ciągu
tych lat siedmiu, w których jej
nie widziałem, a w ciągu tych
sześciu i pół, w których nie od-
powiadałem na jej listy? Nie u-
lega wątpliwości, że pozostała
mi wierna. Ale mogła też w
ciągu tego czasu umrzeć.

Nie mogłem dłużej wytrzy-
mać. Tęskniłem za człowie-
kiem, w którym mógłbym zna-
leźć oparcie — i napisałem do
niej.

Ledwie zacząłem się dziwić,
że nie otrzymuję odpowiedzi
— nadszedł telegram pełen za-
pewnień, czułości i drżącej tę-
sknoty. Żyje tylko dla mnie i
dla tych wspomnień — oczeku-
je mnie z większym oddaniem
niż kiedykolwiek.

Początkowo zwlekałem, ale
wkońcu pojechałem do Seulis.
Ujrzałem znowu stare mia-
sto i szarą, niby z kamiennych
koronek wzniesioną katedrę.
Widziałem inne kościoły, które
obecnie w znacznej ilości o-
brócono na cele świeckie. Ogłą-
dłem znowu starożytne szkarpy
murów, które, jakby przecho-
dnie, zastygli w bezruchu. A
oto teraz zbliżałem się do uli-
cy Fegard.

Nagle ogarnął mnie niepokój:
żeby się tylko zanadto nie zmie-
niła! Bo jeżeli w ciągu tych
siedmiu lat zbyttno utyla, lub
schudła, albo też zgola zbrzyd-
ła!?

Postanowiłem zachować ostro-

żność. Wyszukałem punkt,
którego mogłem ją widzieć,
sam nie będąc widziany.

I ujrzałem ją. Nie zmieniła
się. Owszem, raczej wyładnia-
ła: z tą bladą twarzą, w
której oczy błyszczały łagodnie,
z temi miękkimi, gładko uce-
sanemi włosami, w tej ciemnej
sukni, która nadawała jej coś
wdowiego — coś subtelnego.

Poszedłem naprzód. Byłem
szczęśliwy, uśmiechałem się do
niej.

A potem...

Tak — to trudno opisać.

Podniosła wzrok, spojrzała
na mnie. — Przystanąłem tuż
przed nią, w sposób dość rzu-
cający się w oczy. Spojrzała na
mnie raz i drugi i — nie po-
znała mnie.

Odwróciła głowę, oddaliła
się i — opuściła mnie nie wie-
dząc o tem.

Uczułem w sercu ostry ból,
jakgdybym nigdy innej nie ko-
chał. I idąc za nagłym impul-
sem, uciekłem. Albowiem zro-
zumiałem: nie pomoże to, że je-
stem do niej przywiązany; sko-
ro mnie nie poznała, nie bę-
dzie to już nigdy owo „my
dwoje“.

Pobiegłem na dworzec i sko-
czyłem do pociągu, jakkolwiek
chętniej byłbym skoczył pod
pociąg.

Zrozumieliście mnie dobrze
— nie poznała mnie.

Tak prosto, tak cudownie
prosto zakończyła się ta histo-
rja. Bez hałasu, bez komplikacji,
tylko niepojęte milczenie i
trochę nicości i znikomości:
poprostu nie poznała mnie.

Wszystko obliczyłem, wszyst-
ko przewidziałem tylko nie to,
że w ciągu tych kilku lat posta-
rzeję się tak, że gdy stanę
przed nią, nie jej we mnie nie
przypomni jej dawnej miłości.

Finał do tej historii bez ak-
cji doróbcie sobie sami: I mów-
cie wszystko, co chcecie, tylko
nie to, że jest to niemożliwe:
gdyż sprawa miała się tak
istotnie.

Musicie w to uwierzyć, tak
jak i ja w to wierzyć musia-
łem w ciągu dni, które nasta-
ły, a które pędziłem w smutku,
i — o wieczna sprzeczności ser-
ca! — w zazdrości bez nazwy,
bez kształtu, bez granic, w dzi-
wnej zazdrości — o śmierci!



DLA PIĘKNEJ PANI

Wskazy zdrowia i higieny.

Ucz się prawidłowo jeść i pić



— Jeżeli tego nie umiem, to nie wiem, co ja wogóle umiem! Potrafiłem to już, jak miałem rok!

Mylisz się drogi czytelniku. Większość ludzi je i pije nieprawidłowo. Gdy nprz. mężczyzna wraca do domu z pracy, na stole pojawiają się gorące potrawy, mniej lub więcej odpowiednio przyrządzone. Zmęczony mężczyzna siada do stołu i szybko zjada gorące potrawy, do których poczęści dopija zimną wodę. O ile czas pozwala, kładzie się do łóżka. O ile czas pozwala, kładzie się do łóżka, a potem odpoczywa, jeżeli zaś niema czasu, od razu po jedzeniu wraca do pracy.

Tak, jak podobnie wygląda obiad i tak przedstawiają się i inne posiłki. A potem ludzie dziwią się, że cierpią na rozmaite dolegliwości żołądkowe i kiszkowe. Należy odpoczywać nie po jedzeniu, ale przed jedzeniem, aby zmęczone ciało wypoczęło. Potrawy muszą być dokładnie pogryzione i zmieszane ze śliną. Spożywanie gorących potraw szkodzi zębom, żołądkowi i kiszkom. Picie zimnych napojów jest tak samo szkodliwe, jak jedzenie gorących potraw. Wrzody w żołądku nie są rzeczą przyjemną i kto nie chce ich mieć, musi nauczyć się powoli jeść i pić i spożywać potrawy i napoje o umiarkowanej temperaturze. Odpoczywać należy przed jedzeniem, choć odpoczynek po jedzeniu nie jest szkodliwy.

Elektryczna
Palarnia
Kawy

Monada

Przejazd 2

otworzyła z
d. 1 lipca dla
wygody Sz.
Klijenteli

Fille

przy ulicy

Piotrkowskiej 44. Tel. 236-53

Maurycy Dekobra.

Kobiety i miłość

Jedna kobieta: szczęście. Dwie kobiety: zazdrość. Trzy kobiety: plotki.

*

O ile kobieta mówi: „Nie mam co na siebie włożyć”, to otwórz jej szafę i zawartością jej urządz wstawę sklepu z damską konfekcją.

*

O ile jedna kobieta mówi do drugiej: „Bądźmy przyjaciółkami”, to znaczy, że mobilizacja już się rozpoczęła. Wypowiedzenie wojny nie da na siebie długo czekać.

*

Wdowy pocieszają się. Wdowcy mszczą się.

Pani na wakacjach

Garderoba podczas wycieczki morskiej

Pani wyjeżdża. Jest zdenerwowana i zmęczona, gdyż masę spraw już załatwiła, a ile jeszcze ma do załatwienia. A ile kłopotów ma ze swą garderobą: co zabrać, co zostawić, jak się ubrać, co sobie jeszcze sprawić, aby się dobrze zaprezentować na „szerokim świecie” dokąd się właśnie wybierają.

Kłopot jest wielki, gdyż pieniądze ma pani niedużo, trzeba więc pani poradzić.

Przedewszystkiem, dokąd pani jedzie?

— Z wycieczką morską zagranicę.

— A więc w pierwszym rzędzie musi pani zabrać conajmniej dwa płaszcze, jeden nieprzemakalny na pogody deszczowe, a drugi z materiału na chłodniejsze dni i wieczory. Płaszcz najlepiej angielski, sportowy z paskiem, na dwa rzędy guzików, z dużymi kieszeniami. Kolor palta szary, ciemno-zielony lub granatowy, albo beige. Mały kapelusik z tego samego, co palto, materiału. Szalik jaskrawy w kratę lub pasy.

Następnie biała plisowana spódniczka i kilka bluzeczek ręcznej, szydełkowej roboty, w jaskrawych kolorach. Bluzeczki te może każda z pań sama sobie zrobić takim kosztem, gdyż włóczka na bluzeczkę kosztuje około dwóch złotych.

Pozatem sukienka z piórną, całkiem prosta. Kilka zakładek na staniczku i kilka fałd na spódniczce. Do sukienki kolorowej biały kołnierzyk i biały paseczek. Należy unikać koloru niebieskiego i liljowego, gdyż prędko blakną na słońcu.

Na wieczór, na dancing, trzeba mieć długą sukienkę, lecz nie czarną. Konieczne jasną! Np. suknię żółtą lub seledynową z organdy, georgetty lub markizety, do kostek, kłozową, ozdobioną ritszą u dołu i przy szyi.

Ładnie prezentować się będzie wieczorowa sukienka z etami różowej w drobne kwiatki, cała w falbanki, z dużym wycięciem, z szeroką aksamitką w pasie, i pękami aksamitek przy ramieniu.

Ślicznie również wygląda su-

kienka z ponsowej georgetty, naszyta cała plisowanymi falbankami, o rozprasowanych brzegach.

A teraz pantofelki: rano i przed południem białe tenisówki na niskim obcasie. Wieczorem kolorowe, odpowiednie do koloru sukni pantofelki na wysokim obcasiku. Do tenisówek nosi się naturalnie skarpetki.

Nieodzowny jest kostjum kąpielowy. Obecnie pani mogłaby wyjechać raczej bez sukni wieczorowej, niż bez kostjumu kąpielowego. Najodpowiedniejszy będzie kostjum welniany, czarny lub granatowy, naturalnie bez spódniczki.

Pyjama plażowa? Przydałaby się. Można się w nią zaopatrzyć tanim kosztem. Albo gładkie spodnie i taki sam żakiet bez rękawów i do tego bluzka w kwiaty, albo spodnie i bluzka z deseniowego kreponu lub sztucznego jedwabiu i do tego gładki żakiet.

Konieczny jest również szlafroczek; najlepiej całkiem skromny ze sztucznego jedwabiu lub japońskiego kretonu.

Pobyty w miejscowości kuracyjnej

W czasach, gdy pani jeszcze nie pragnęła za wszelką cenę być młodą i szczupłą — budziła się dopiero około jedenastej. Do pokoju wchodziła pokojówka, podawała pani czekoladę i podnosiła rolety. Pani wypijała czekoladę i interesowała się pogodą; o ile było ładnie — wychodziła na spacer, a jeżeli padał deszcz — wracała do łóżka i leżała do południa. W ten sposób pani osiągała zaokrąglone biodra i pełne piersi, które podobaly się ówczesnym mężczyznom.

Nasz nowoczesny ideał piękności jest całkiem inny lecz o wiele trudniej i mniej wygodnie jest go osiągnąć.

Pokojówka nie potrzebuje podnosić rolet, gdyż okna są przez całą noc szeroko otwarte, a jeżeli przynosi do łóżka posilek — naturalnie o parę godzin wcześniej — to składa się on ze szklanki soku owocowego. Następnie pani gimnastykuje się i przed kąpielą oddaje się w ręce masażystki. Późem ubiera się i idzie na tenisa lub jedzie na plażę, aby trochę popłynąć. Przed obiadem robi pani długi spacer.

Jeżeli mimo tych wszystkich środków oszczędności, pani spostrzeże na sobie trochę zbyt ciężkiego tłuszczu, lub serduszko jej, wątroba, żółć lub nerki zaczynają grymasić, trzeba prędko wyjechać do jakiejś miejscowości kuracyjnej. Czy kuracja się uda, czy nie, — zależy to nietylko od kąpeli i cudotwórczej wody, ale również od zastrzyków toalet.

W ciągu dnia pani jest ubrana sportowo. Lekkie, jasne kostjumy welniane, kostjumiki płócienne, crepe - de - chine'owe sukienki de seniove i jasne, ciepłe palta — zmieniają się zależnie od pogody.

Mimo setek rozmaitych możliwości, i w tym roku istnieje kilka typowych modeli, które różnią się tylko szczegółami. Postaram się je opisać.

Kostjum spacerowy zrobiony jest z lekkiej wełny lub jersey'u. Ma lekko kłozową spódniczkę i krótki żakiet. W ramionach jest trochę szerszy, w pasie znajduje się skórzany pasek; dużo metalowych guzików. Ważną częścią składową kostjumu jest bluzka; bardzo modne są bluzeczki szydełkowe, pikowe i płócienne. Kostjum płócienny w kolorach: niebieskim, białym lub beige. Szale z matowego jedwabiu w paski lub grochy. Bluzki z wylogami z ma-

terjałów w pasy do gładkich kostjumów.

Kolory: dużo koloru beige, białego, różne odcienie granatowego trochę czerwonego i zielonego.

Sukienka spacerowa z materiału deseniowego musi być uzupełniona żakietem bez rękawów lub pelerynką. Pelerynka może być z materiału gładkiego i to w takim kolorze, aby można ją było nosić i do innych sukienek, nprz. białą do gładkich sukienek nosi się deseniowe narzutki.

Na ranny spacer nadaje się welniana sukienka w jakimś jasnym pastelowym kolorze. Zamiast takiej sukienki można włożyć spódniczkę z wysokim stanem i króciutki żakiet. Do jasnej spódniczki nadaje się bluzeczka z kolorowego jedwabiu, a do ciemnej spódniczki — biała pika.

Jasne palto welniane ma w tym roku dwa rzędy guzików i szerokie, stębnowane wylogi; pasek. Czasem bywa bez kołnierza i nosi się je z szalem, lub oddzielnie z białą pelerynką, oszytą futrem.

Nowością sezonu są palta z płótna i piki, które można nosić na jasnych i ciemnych sukniach

Drobizgi mody grają wielką rolę, bo od nich zależy — całość

Do kostjumu ciemnego nosi się czarne skórzane rękawiczki i ciemno-szare lub brązowe poczochy.

Do jasnych toalet odpowiednie są białe rękawiczki i pastelowe poczochy. Naszyjnik w kolorze sukni.

Najnowsze modele także białej jedwabno - trykotowej marki „PAW” widzieliśmy w firmie

MARJAN LEWKOWICZ, Piotrkowska 46.

Olsniewającą cerę bez piegów i nieczystości tylko przez użycie idealnego kremu

HERBA

Spróbuj, a przekonasz się!



Do nabycia już od Zł. 0,90.

Rady praktyczne

JAK ODJAĆ RYBOM WOŃ TRANU?

Niektóre ryby, nawet po ugotowaniu, zachowują nieprzyjemną woń tranu. Chcąc ją usunąć, trzeba podczas gotowania wrzucić do rodu dla kilka węgli drzewnych.

PRZECHOWYWANIE KAWY, HERBATY I KORZENI.

Jedną z najważniejszych zalet kawy, herbaty i korzeni jest aromat, który bardzo łatwo się ulatnia. Chcąc temu przeszkodzić, trzeba trzymać kawę, herbatę i wszelkie korzenie w puszkach blaszanych, szklanych, a najlepiej w porcelanowych, hermetycznie zamkniętych. Puszki powinny zawsze stać w ciemnym miejscu, gdyż światło przyczynia się do ulatniania aromatu.

FARBOWANIE ŚWIEŻYCH KWIATÓW.

Za pomocą środka, który podaje my niżej, można nadawać białym narcyzom, fiołkom, jaśminom i innym kwiatom barwę zieloną, różową, purpurową, błękitną, bez żadnej dla nich szkody. Rozpuszcza się w wodzie farbę anilinową zadanego odcienia i zanurza się w tym roztworze łodygi kwiatów świeżo ściętych. Można przedtem ponaciąć łodygi; wkrótce kwiat przybierze odpowiedni kolor, nie tracąc woni i świeżości. Jeżeli pomieszanym roztwór farby zielonej i różowej, będziemy mieli kwiaty nakrapiane zielono i różowo. Jeszcze prostszy jest sposób farbowania białych kwiatów na różowo: gałązki bzu, jaśminu, albo śnieżyny narcyz włożyc w kałamarz napełniony harminowym atramentem w kilka godzin kwiat będzie miał barwę jutrenki.

WINO Z MIODU I OWOCÓW.

Kto ma sad i pasiekę, może z wielką łatwością przyrządzić na własny użytek, taniej i smaczniej niż w sklepie, wino z miodu i owoców. Do kwarty czystej patki dolewa się kwartę wody, a jeżeli miód jest bardzo gęsty, dwie kwarty; rozmieszawszy, trzyma się na ogniu, ażeby się płyn zagotował. Gdy się zagotuje, należy zebrać szumowiny a następnie odstawić od ognia. Po ostygnięciu, wygnata się świeży sok z malin, wisien, porzeczek albo agrestu i soku tego wlewa się pół kwarty do dwóch kwart odgotowanego miodu, a wymieszawszy wszystko razem, zlewa się do gąsiorka. Dla szybszej fermentacji trzeba dodać trochę świeżych drożdży, np. do półtrzeciej kwarty płynu, bierze się prasowanych drożdży kulkę wielkości laskowego orzecha. Gąsiorek nie powinien być pełen, piąta część może zostać pusta. Z wierzchu szyjkę obwiązuje się kawałkiem płótna, ażeby powietrze dochodziło. Gąsiorek stawia się w miejscu czystym, suchym i ciepłym. Płyn zaczyna się niebawem burzyć, mętnieje, na wierzchu utworzy się kożuch. Skoro po kilku tygodniach spostrzeżemy, że pod kożuchem płyn zaczyna się oczyszczać, a męty na dno opadają, trzeba lekko zatkać korkiem gąsiorek i wstawić do chłodnej piwnicy. Później, skoro się sklaruje i wszystkie drożdże opadną, trzeba ścigać płyn czysty do butelek, za pomocą lewarka lub rurki gumowej. Wino przechowywane w chłodnej piwnicy, w zatłakanych lekko butelkach, może być używane dopiero po pół roku.